



Indie spływiają krwią

Cel inspiratorów mordy na osobie Mahatmy Gandhiego osiągnięty — krwawe walki bratobójcze zawrzały w „podzielonym” kraju

LONDYN (PAP) — Agencja Reutersa donosi z New-Delhi, że według informacji otrzymanych z różnych stron Indii, doszło do licznych zająć. W państwie Kolhapur, a szczególnie w jego stolicy, o tej samej nazwie, ludność zaczęła masowo niszczyć, grabić i podpałać domy oraz sklepy, należące do wybitniejszych przedstawicieli organizacji „Hindu Mahasaba”. Ostatnie depesze stamtąd stwierdzały, że nie zdołano opanować sytuacji.

W dniu pogrzebu Gandhiego, znaleziono na ulicach miast w Indiach wiele osób zakątych szpiletami. Jak się okazało, ofiary niepokojów ulicznych należą do organizacji „Hindu-Mahasaba”. Rezydencja przewodniczącego „Hindu-Mahasaba”, znajdująca się na północnym przedmieściu Bombaju, została otoczona przez tłum, który usiłował wdrzeć się do środka. Przybyła na miejsce policja na wozach pancernych usiłowała bezskutecznie rozpedzić demonstrantów.

Pogrzeb Mahatmy

LONDYN (PAP) — Wśród najbliższego żalu całej Indii zwiłki Gandhiego odbyły swą ostatnią podróż z Barla-house nad świętą rzeką Dżumna. Przez całą noc olbrzymie tłumy ludności z New-Delhi i przybyłej z innych miejscowości zbierały się wzdłuż 8-kilometrowej trasy pogrzebu.

O północy ciało Mahatmy obmyło wodą z Dżumny i pokryto kwiatami przy śpiewie hymnów. Właściwe uroczystości pogrzebowe rozpoczęły się w sobotę w godzinach przedpołudniowych. Zwiłki Gandhiego przeniesiono z domu w Barla na lawetę, przy czym twarz pozostała odsłonięta. Za lawetą zebrała się najbliższa rodzina Gandhiego, premier Pandit Nehru, członkowie rządu, generalny gubernator Mountbatten oraz liczni przedstawiciele za-

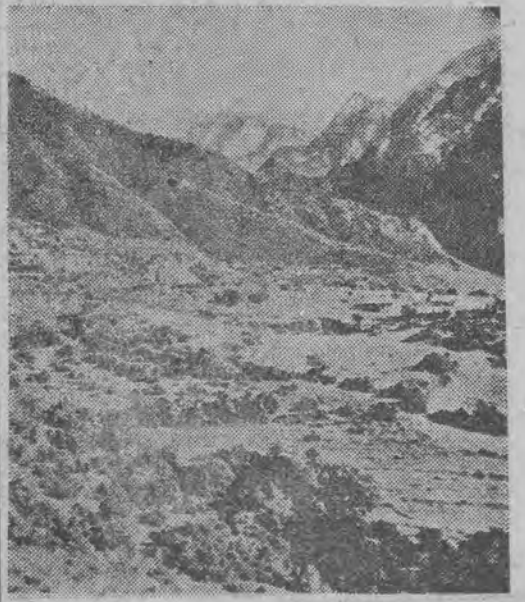
ówno ludności hinduskiej, jak i muzułmańskiej, chrześcijańskiej, sikhów itd.

Laweta, która była ciągnięta przez żołnierzy z oddziałów armii lądowej, marynarki i lotnictwa, posuwała się wolno, z trudem torując sobie drogę naprzód wśród nieprzeliczonych tłumów, które wielokrotnie przerwały silne kordony policji. Na lawetę padał formalny deszcz kwiatów, często zasłaniających odkrytą twarz Mahatmy.

Po dojeździe do rzeki Dżumna, zwiłki Gan-

dhi'ego złożono na wielkim stosie drzewa sandałowego, który następnie obłano olejkami i podpalono. Gdy stos płonął — olbrzymie tłumy modliły się. Wkrótce po tym gestie kłęby dymu objęły cały stos. Uroczystości pogrzebowe zbliżały się ku końcowi. Rodzina, przedstawiciele rządu, korpusu dyplomatycznego oraz reprezentanci różnych organizacji i ugrupowań zaczęli się powoli rozchodzić, podczas gdy wielotysięczne tłumy ludności pozostały jeszcze przy spalonym stosie.

Walki w dolinie Konicy



RZYM (PAP). Według informacji agencji „Efeeteri Ellada”, transmitowanych za pośrednictwem radia Wolnej Grecji, gwałtowne walki mają miejsce w Epirze na drodze z Janiny do Konicy, w Grecji Środkowej, w Tracji i na Peloponezie.

Armia demokratyczna rozpoczęła ofensywę w Rumelii, atakując miasto Lamia. Na Peloponezie armia demokratyczna zaatakowała miasto Pyrgos. Na wyspie Eubei, żołnierze generała Markosa weszli do 40-tu miejscowości, w których ludność witała entuzjastycznie zbawcze oddziały.

Konferencja amb. Winiewicza z wiceministrem spraw zagranicznych USA

WASZYNGTON PAP. — Ambasador R. P. w Waszyngtonie — Winiewicz odwiedził w dniu 30 bm. wiceministra spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych Normana Armoura i odbył z nim wymianę zdań na temat bieżących problemów politycznych.

Po wizycie u wiceministra Armoura ambasador Winiewicz oświadczył prasie, że wymiana zdań była wyczerpująca, ponieważ Polska jako jeden z krajów młujących pokój, przywiązuje jak największą wagę do szczerzej wymiany zdań na temat wszystkich najważniejszych problemów bieżących.

Podpisanie umowy polsko-węgierskiej o współpracy kulturalnej obu narodów

BUDAPESZT PAP. — W dniu 31 bm. o godzinie 12 w południe w gmachu ministerstwa oświaty Republiki Węgierskiej w Budapeszcie odbyło się uroczyste podpisanie konwencji o współpracy kulturalnej między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Węgierską. Konwencję podpisali: ze strony polskiej — minister oświa-

ty dr Stanisław Skrzyszewski oraz poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny R. P. w Budapeszcie dr Alfred Fiderkiewicz, ze strony węgierskiej — minister oświaty dr Gyula Ortutay i minister spraw zagranicznych dr Erik Molnar.

Po podpisaniu aktu konwencji, wygłosili

przemówienia minister oświaty republiki węgierskiej dr Gyula Ortutay i minister oświaty R. P. dr Stanisław Skrzyszewski.

PRZEMÓWIENIE MIN. ORTUTAY

Umowa kulturalna między naszymi narodami — oświadczył minister — stanowi ważny krok na drodze pokojowej rozwoju i postępu krajów Europy Wschodniej. Podczas panowania Habsburgów i później, w okresie faszystów niemieckiego, imperializm zwyciężał dlatego, że umiał podżęgać wzajemnie przeciw sobie różne kraje tej części Europy. Dziś równie istnieją takie dążenia imperialistyczne — narody Europy Wschodniej działając w interesie demokracji i pokoju światowego nie słuchają już jednak głosu podżęgawcy wojennych, lecz kroczą drogą postępu i odbudowy. Duch ten ożywia właśnie podpisaną przed chwilą umowę.

PRZEMÓWIENIE MIN. SKRZYSZEWSKIEGO.

Konwencja o współpracy kulturalnej pomiędzy Polską i Węgrami, którą dopiero co podpisaliśmy, doszła do skutku w warunkach stworzonych przez zwycięstwo nad faszystem i założenia w naszych państwach zrębów demokracji ludowej. Dzieje demokracji przed rokiem 1939, wielce pouczająca historia ostatniej wojny, historia lat powojennych oraz każdy dzień naocześnie pokazują, że niepodległość narodu, rozwój kulturalny, przyjazne stosunki między narodami były i są w prostej relacji do siły demokracji.

Demokracje ludowe, które wzięły na siebie odpowiedzialność za losy i przyszłość naszych narodów, odczuwają wzmożoną potrzebę wzajemnej wymiany osiągnięć naszych uczonych, artystów, pisarzy, instytucji naukowych oraz Związków Zawodowych, organizacji młodzieżowych, instytucji i towarzystw Przyjaźni Polski i Węgier. Życzeniem rządu i narodu, który mam zaszczyt tutaj reprezentować, jest, ażeby dzisiejsza umowa stała się szczęśliwym zaczątkiem i źródłem dalszego, bujnego rozwoju wzajemnych naszych stosunków, a w szczególności wzbogacenia obie strony przez ułatwienie wzajemnej wymiany wartości kulturalnych.

BUDAPESZT PAP. — W sobotę w gmachu parlamentu węgierskiego premier Dinnyes wręczył odznaczenia węgierskie dla szeregu osób tości polskich.

Wielki Krzyż z Łęciami wawrzynu i gwiazdę węgierskiego Republikańskiego Orderu Zasługi otrzymali: premier rządu R. P. Józef Cyrankiewicz, wicepremier Władysław Gomułka, wicepremier Antoni Korzycki.

Wielką Wstęgę orderu Odrodzenia Polski otrzymali — premier Dinnyes, wicepremier Rakosi, wicepremier Szakasits, minister spraw zagranicznych Molnar, minister oświaty dr Ortutay.

Walczyć musimy o wspólną platformę na której mówić będziemy wspólnym socjalistycznym językiem

oświadcza na III-ciej Konferencji Wojewódzkiej PPS sekretarz Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS tow. T. Ćwik

W dniu wczorajszym rozpoczęła się w Łodzi III Konferencja Wojewódzka Polskiej Partii Socjalistycznej.

W sali RKS TUR w Helenowie zebrał się liczny delegaci bratnich organizacji PPS z Łodzi i województwa, by rozważyć uchwały XXVII-go Kongresu PPS i by zastanowić się nad sposobami ich realizacji w życiu i praktyce.

Konferencje zajął tow. Markowski, przekazując przewodnictwo tow. Andrzejakowi, który zaprosił do prezydium tow. tow. Duniaka, Wachowicza i innych.

W imieniu PPR przemówił tow. Loga-Sowiński. (Przemówienie jego drukujemy na str. 5-jej.)

W imieniu Stronnictwa Ludowego przemówił wojewoda ob. Szymanek.

Po przemówieniu przedstawiciela OMFUR zabrał głos w imieniu Stronnictwa Demokratycznego, poseł Zagórski.

Konferencję witał również przedstawiciel Stronnictwa Pracy.

Zainteresowanie wzbudziło przemówienie członka wojewódzkich władz PSL — ob. Kofarczyńskiego, który wyraził radość z tego powodu, że po dwu latach znalazło wreszcie PSL wyjście ze ślepego zaułka, do którego zostało wpędzone przez zdraycę Mikołajczyka i jego anglosaskich mocodawców.

W imieniu „Bundu” witał konferencję tow. Hurwicz, a w imieniu Okręgowej Komisji Związków Zawodowych tow. Górski.

Tow. Górski w przemówieniu swym położył silny nacisk na konieczność dalszego zacieśnienia więzów jednolitofrontowych łączących klasę robotniczą Polski. Szczególną uwagę

zwrócił mówca na konieczność dalszego umocnienia jedności związkowej. Przemówienie tow. Górskiego powitane zostało na sali żywymi oklaskami. Następnie wygłosił obszerny niezwykle treściwy i doskonale skonstruowany referat sekretarz PPS tow. T. Ćwik.

Referat tow. T. Ćwika ze względu na jego wielką wagę polityczną i doniosłość poruszonych zagadnień ideologicznych zamieścimy po otrzymaniu stenogramu w dosłownym brzmieniu. Narazie zaś podajemy je w krótkim streszczeniu.

Wojewódzka konferencja — oświadczył tow. T. Ćwik — powinna przyczynić się do poprawy stosunków pomiędzy PPS i PPR w Łodzi i województwie. Tow. T. Ćwik dał wyraz pragnieniu władz naczelnych PPS, aby w pracy Konferencji znalazły wyraz uchwały XXVII Kongresu.

Dalej zaświał tow. Ćwik trzy zasadnicze zagadnienia. Pierwszym z nich była sytuacja międzynarodowa, a na jej tle polityka Polski i PPS. Mówiąc o ostatniej umowie gospodarczej z ZSRR, podkreślił tow. Ćwik różnicę pomiędzy szczerą i uczciwą, niezwiązaną żadnymi warunkami politycznymi pomocą Związku Radzieckiego dla Polski i „pomocą” amerykańską dla narodów Europy, pociągającą nęchrońnie za sobą ruinę i utratę samodzielności. Nawet wyjątkowo spokojna publiczność sali konferencyjnej tym razem nagrodziła referenta oklaskami, gdy tow. Ćwik stwierdził, że Blum, Bevin i Saragat stali się zdraycami klasy robotniczej i że raz na zawsze zerwali z socjalizmem.

Omawiając wewnętrzną sytuację kraju tow. Ćwik wskazał na konieczność zacieśnienia współpracy jednolitofrontowej i zbliżenia ideologicznego pomiędzy PPS i PPR oraz postawił zadanie bezlitosnej walki z niedobitkami prawicowymi i WRNowskimi.

Troczkim zasadniczym zagadnieniem poruszo-

nym przez tow. Ćwika był kompleks problemów ekonomicznych — konieczność wspólnej, w jednolitym froncie prowadzonej walki o wypełnienie państwowych planów produkcyjnych, o wzrost wydajności pracy, walki ze spekulacją i łapownictwem.

Sekretarz CKW, PPS zwrócił również uwagę zebranych delegatów na to że PPS jest partią centralizmu demokratycznego, że wszystkie organizacje partyjne i wszyscy członkowie partii zobowiązani są do podporządkowania się generalnej linii CKW PPS wytyczonej w uchwałach kongresu.

Mówca podkreślił konieczność kolektywnej współpracy na wszystkich szczeblach organizacyjnych, gdyż działalność partii nie może i nie powinna opierać się na pracy pojedynczych jednostek. Ogniwa partyjne, które odstępują zasady kolektywnego kierownictwa — twierdzi referent — muszą zbłądzić na manowce.

— Budujcie — mówił sekretarz CKW PPS tow. Ćwik — autorytety oparte o rozum, o zdolność jednania sobie otoczenia, a nie o puśte frazesy, gdyż nie frazesy decydują o wynikach pracy, lecz czyn.

W zakończeniu nawoływał mówca do rozbudzenia świadomości socjalistycznej wśród mas partyjnych i to nie w wąskim, „sekiarskim” sensie, ale w szerokim sensie przyswajania sobie myśli i nauk marksistowskich.

— Jeśli ta akcja pójdzie w parze z podobną działalnością w Polskiej Partii Robotniczej to znacznie szybciej znajdziemy wspólną platformę, na której mówić będziemy wspólnym socjalistycznym językiem — zakończył wśród burzliwych owacji tow. Ćwik.

Po uchwaleniu regulaminu obrad oraz po wyborze komisji nastąpiła przerwa poczyn nastąpić miało sprawozdanie sekretarzy WK, PPS i dyskusja

W. Ł.

(Przemówienie powitalne tow. Logi-Sowińskiego, 1-go sekretarza ŁK PPR, podajemy na str. 5-jej)

De Gaulle sprzedaje Afrykę Marshallowi za cenę zagarnięcia władzy we Francji

RZYM PAP. — Według informacji rzymskiego dziennika „Republica” z Paryża, francuskie koła polityczne wykazują duże zahamowanie w związku z sytuacją w Afryce północnej. Tak w Tunisie, jak i w Algierze, i Marokku daje się zauważyć silne nasilenie agitacji nacjonalistycznej, zmierzającej do odzyskania tych kolonii od Francji.

Według informacji z tychże kół politycznych, agitacja ta jest popierana przez propagandę amerykańską, zgodnie z planem umocnienia wpływów amerykańskich w rejonie morza Śródziemnego.

Zamiary amerykańskie były szeroko omawiane — jak to zostało obecnie ujawnione — w czasie konferencji między de Gaulle'm a Dullesem. De Gaulle miał obiecać wysłannikowi Marshalla, że wyzecznie się północnej Afryki na rzecz Stanów Zjednoczonych, o ile Amerykanie dopomogą mu w dojściu do władzy. W rzeczy samej, gen. de Gaulle już 12-go października 1947 r. w rozmowie z przedstawicielem „Frontu Obrony Afryki północnej”, przyobiecował francuskim koloniom północno-afrykańskim niepodległość, wyrażając jednocześnie życzenie, aby kraje te po uzyskaniu niepodległości zawarły ze Stanami Zjednoczonymi układy o wzajemnej pomocy.

Akcja amerykańska we francuskiej Afryce północnej rozpoczęła się już w chwili wyłączenia wojsk sojuszniczych w listopadzie 1942 r. Amerykanie nawiązali kontakt z wodzami nacjonalistów arabskich. W wyniku tych kontaktów zawarte zostały umowy, które

Amerykanie usiłują zrealizować w możliwie najkrótszym czasie.

Jak wiadomo, w swoim czasie Amerykanie pomagali wodzowi powstańców marokańskich Abd el Krimowi. Wydaje się, że Amerykanie i obecnie finansują Abd el Krima. Intrygi amerykańskie uwidoczniły się jeszcze wyraźniej w kontakcie departamentu stanu z wodzem nacjonalistów w Tunisie Habib Burdibą. W czasie wojny współpracował on z nazistami niemieckimi i faszystami włoskimi i zbiegi następnie do Kairu, gdzie obecnie przebywa. Habib Burdiba jest częstym gościem w Waszyngtonie i Lake Success.

Wysunięte ostatnio żądanie sultana Marokko w sprawie niepodległości tego kraju stoi w ścisłym związku z akcją amerykańską. Marokko prowadzi ożywiony handel ze Stanami Zjednoczonymi, przy czym towary amerykańskie mają przyznane specjalne ulgi celne. Z drugiej strony wiadomo również, że Abd el Krim utworzył w Kairze komitet wyzwolenia Tunisu, Algieru, Marokka i Tangieru. Według oświadczeń komitetu cele jego mają być osiągnięte na drodze pokojowej. W wypadku jednak, gdyby droga pokojowa nie dała wyników, propaganda komitetu przygotowuje Arabów do wystąpienia zbrojnych.

W kilku wierszach

Generalny sekretarz Światowej Federacji Związków Zawodowych Saillant, wypowiedział się na zebraniu publicznym za utworzeniem zjednoczonego niemieckiego ruchu zawodowego. Saillant podkreślił, że jednolita akcja robotników niemieckich będzie mogła odegrać dużą rolę w zwalczaniu kapitalistów amerykańskich na terenie zachodnich Niemiec.

Minister lotnictwa Stanów Zjednoczonych Symington ogłosił w jednym z największych miesięczników amerykańskich „American Magazine” artykuł, w którym stwierdza, że lotnictwo Stanów Zjednoczonych znajduje się obecnie na trzecim miejscu po lotnictwie radzieckim i brytyjskim.

Rząd brytyjski złożył w Izbie Gmin projekt reformy wyborczej, przewidujący zmniejszenie liczby członków Izby z 640 na 608 oraz skasowanie t. zw. podwójnego głosowania.

Z prawa podwójnego głosowania korzystali profesorowie uniwersytetów, którzy składali głosy w miejscu zamieszkania i po raz drugi na uniwersyteciech oraz właściciele większych przedsiębiorstw handlowych, głosujący w miejscu zamieszkania i w siedzibie przedsiębiorstwa.

Sekretarz generalny ONZ Trygve Lie przybył z Londynu na kilkudniowy prywatny pobyt do Norwegii. Z Oslo Trygve Lie uda się za kilka dni samolotem do Nowego Jorku.

W związku z tragiczną śmiercią Mahatmy Gandhi sekretariat generalny ONZ polecił opuszczenie flagi Narodów Zjednoczonych do połowy masztu. Wysłano depesze kondolencyjne do rządu i narodu indyjskiego. Dyrektor protokołu ONZ złożył osobiste kondolencje szefowi delegacji indyjskiej przy ONZ.

Stulecie Manifestu Komunistycznego

Wspólne zebranie Lektoratu KC PPR i Centralnego Koła Prelegentów CKW PPS

30 stycznia 1948 roku odbyło się pierwsze wspólne zebranie Lektoratu KC PPR i Centralnego Koła Prelegentów CKW PPS z referatem tow. red. Pawła Hoffmana na temat stulecia „Manifestu komunistycznego”. Zebraniu przewodniczył tow. Dietrich.

Po referacie wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos towarzysze Wudziński, Werfel, Wudel, Siekierska, Głowacki i Rybicki.

W dyskusji między innymi wysunięto wnioski w sprawie uczczenia stulecia Manifestu komunistycznego przez partię robotniczą.

Przewodniczący tow. Dietrich wskazał celowość zapoczątkowanej przez to zebranie wspólnej pracy aktywnie nad pogłębieniem znajomości marksizmu w szeregach obu partii, wiodącej ku dalszemu ich zbliżeniu ideologicznemu.

Kino „BALTYK” Narutowicza 20

We wtorek dnia 3 lutego PREMIERA

głośnego sensacyjnego dramatu produkcji angielskiej

Niepotrzebni mogą odejść

Ostatnie dni Hitlera

Ale cały wygląd jego zdradza nieludzkie wprost zmęczenie. Nic dziwnego! Jesteśmy za jęci przez cały dzień i noc... Zapomnieliśmy o odpoczynku.

Ocknałem się pierwszy z tych niewesołych myśli. Freytag prostuje się również. Podąża do szefa, który czeka na niego. Sięgam po Vermuth i za chwilę napelniam szklanke przezroczytym, jasno bursztynowym płynem.

VIII
NALOT

Nagle — przeciągły sygnał alarmowy. Nowy nalot. Zbliża się warkot nadlatujących motorów. Ze zdziwieniem podnoszę głowę. To są przecież motory rosyjskich myśliwców. Istotnie, nad nami krąży 5 rosyjskich myśliwców. To po raz pierwszy. Przed tym Rosjanie prawie nigdy nie ukazywali się nad tyłami. Pozwalali sobie jedynie na „wypadki” w promieniu najdalej 20 km.

Dzwonki telefoniczne wściekły się. Dzwonią wszystkie aparaty naraz. Nie mogę nadażyć, odpowiadając na pytania. Są, zresztą wszystkie jednakowe: „czy nie ma nowych wiadomości z frontu”?... A właśnie tych wiadomości wciąż brak.

Zbliża się godzina jedenasta. W poczekalni, gdzie rezyduje, pełno generalów i pułkowników. Czekają w gabinecie szefa, na rozpoczęcie narady, która jest wyznaczona na 2-gą.

Rozpoczyna się punktualnie. Jest dziś niezwykle ożywiona. Ciągłe padają pytania: „gdzie nas przeniosą? Kiedy? Co należy zabierać z sobą? Czy można jeszcze przez Czechy dostać się do Berchtesgaden? Jak długo da się jeszcze korzystać z tej sposobności?... Niestety, wszystkie te gorączkowe pytania pozostają bez odpowiedzi.

Chodzi o to, że nawet sam generał nie orientuje się w sytuacji. Jego rozmowa z Burgdorffem nie dała żadnych rezultatów. Burgdorff sam jeszcze nic nie wie. Hitler na nic nie może się zdecydować... Wszystko wisi w powietrzu.

„CO SIĘ STANIE Z NAMI?”

Nagle rozlega się dzwonek telefoniczny. Wzywa Berchtesgaden. Muszę opuścić na chwilę gabinet, gdzie się odbywa narada. Podnoszę słuchawkę. Rozmawia ze mną jeden z wysłanych z oddziałem feldfeblów.

Wysłałiśmy ten oddział naprzód. Przybył on już do Berchtesgaden. Z nim razem generał wysłał tam swoją żonę i córkę. Padają pytania. Te same, co na naradzie. Te, co stawia sam generał... „Co się stanie z nami?”

Taki jest istotny sens tych pytań pełnych zrozumiałego niepokoju. Czy jestem w stanie odpowiedzieć na to? Przecież tego nikt teraz w Niemczech nie potrafi... Kto to może wiedzieć?...

Mija południe. Wreszcie — jedna konkretna wiadomość. Drugo oczekiwanego doniesienie z frontu. Wiadomość o szczegółach i przebie-

gu walki nad Odrą. Brzmi ona niezbyt pocieszająco. Z frontu donoszą o tym, że atak został odparty. Jednak na niektórych odcinkach Rosjanom udało się nieco „wklić” w nasze pozycje. Na tych odcinkach walka trwa w dalszym ciągu.

ZDAWKOWE FORMUŁKI

Nasza armia poniosła olbrzymie i ciężkie straty. Znamy dobrze tę zdawkową i mglistą formułkę o stratach. Znają ją wszyscy, nie tylko my, oficerowie.

Zawsze to samo w kółko. To samo sformułowanie słyszeliśmy w Rosji nad Wołchowem, z nad jeziora Ilmen, z nad Prypeci... Później słyszeliśmy je, gdy padła Warszawa...

Wloką się przeraźliwie długie godziny. O 4-jej popołudniu znów nowa wiadomość. Tym razem tragiczniejsza. Nad Odrą wznowio no walki na całej linii frontu. To samo, co rano. Najpierw huraganowy ogień przez półto rej godzinny, a potem lawina nieustających natarć i ataków. Włeczorem powódź rozpaczy wychyłała z frontu. Całość pozycji z trudem jako-tako jeszcze się trzyma. „Klin” nieprzyjacielski chwilowo zahamowany. Ale żądają żołnierzy, amunicji... Bo inaczej — koniec jest prędko i nieunikniony.

Zbliża się godzina 10. Po naradzie, jaka się odbyła w Kancelarii Rzeszy wracają posępni i zmęczeni Krebs oraz towarzyszący mu dziś zamiast mnie — baron Freytag. Czekają ich i nas wszystkich znów bezsenność. Ktoż to z rządu? Są głodni. Każę im podać kolację.

Depesza ministra Modzelewskiego do premiera Indii

WARSZAWA PAP. — Z powodu śmierci Mahatmy Gandhiego minister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski przesłał następującą depeszę do ministra spraw zagranicznych Hindustanu:

„Jego ekscelencja p. Pandit Jawaharlal Nehru, minister spraw zagranicznych, Delhi.

Zechce Pan przyjąć, Ekscelencjo, wyrazy szczerego współczucia w związku ze śmiercią Mahatmy Gandhiego, którego wielkie zasługi, położone w walce o demokrację i przeciw tyranom były powszechnie znane w całym świecie.

Zygmunt Modzelewski
min. spr. zagranicznych

Twórca pierwszego samolotu Orville Wright nie żyje

NOWY JORK (PAP) — W mieście Dayton w stanie Ohio zmarł na zapalenie płuc w wieku 76 lat Orville Wright, pionier lotnictwa, który 14 grudnia 1903 roku wraz ze swym bratem Wilburem po raz pierwszy wzniósł się w powietrze na samolocie poruszonym silnikiem.

Bracia Wright założyli fabrykę samolotów na początku 20-go wieku i dokonali wielu wynalazków w dziedzinie lotnictwa. W latach 1904 — 1907 odbyli oni podróże do wszystkich stolic świata, robiąc pokazy pierwszych maszyn latających, cięższych od powietrza. Wilbur Wright zmarł w roku 1912. Od tego czasu sam Orville Wright stanął na czele fabryki i w dalszym ciągu poświęcał się pracom nad wynalazkami w dziedzinie lotnictwa.

W roku 1942 został on oficjalnie uznany za pierwszego człowieka, który dokonał lotu na aparacie cięższym od powietrza i poruszonym silnikiem.

LEONID SOŁOWIEW PRZYGODY NASREDINA

PRZEKŁAD: ZOFII BEYLIN

Chodża Nasredin ogarnięty radością i zachwytem kiwnął głową. Zrozumiał od razu wszystko i nawet o wiele więcej, aniżeli chciał mu powiedzieć bogacz. — Błagał los tylko o jedno, aby jakaś głupia mucha nie wlażała do nozdrzy poborcy po datków i nie obudziła go. Strażników o bawił się mniej, gdyż zielone kłęby dymu, które unosiły się z ciemności, świadczyły o tym, że oni wciąż jeszcze z namietnością oddawali się niedozwolonej rozkoszy.

— Ale ty sam rozumiesz — poważnie i dumnie mówił bogacz — że tobie w twoim podartym chałacie nie wypada jeździć na takim koniu. To byłoby dla ciebie nawet bardzo niebezpieczne, gdyż każdy zadałby sobie pytanie: — Skąd do biedaka taki wspaniały koń? — i ty mógłbyś bardzo łatwo trafić do więzienia.

— Masz rację, o wysoko urodzony, — wkrótce odpowiedział Chodża Nasredin.



— Koń jest rzeczywiście zbyt dobry dla mnie. Ja w swoim podartym chałacie, całe życie jeżdżę na osie i nawet nie mam odwagi myśleć o tym, aby wsiąść na takiego konia.

Odpowiedź ta spodobała się bogaczowi.

— To dobrze, że ty będąc ubogim nie jesteś zaślepiony dumą. Biedak powinien być pokorny i skromny, gdyż pyszne kwiaty rosną na szlachetnym drzewie migdałowym, nie zaś na ubogim stepowym osie. A teraz odpowiedz mi, czy chcesz otrzymać tę oto sakiewkę? W niej jest równo trzysta tangów srebrnych.

— O panie! — wykrzyknął Chodża Nasredin, zamierzając, gdyż jakaś złośliwa mucha dostała się jednakże do nosa poborcy podatków, który kichnął i poruszył się. — Dlaczego nie? Któż odmówi przyjęcia trzystu tangów w srebrze? To jest tak samo, jak znaleźć pieniądze na drodze!

— No, przypuścimy, że na drodze znalazłeś ty zupełnie coś innego — powiedział bogacz uśmiechając się znacząco. — Ale to, co znalazłeś na drodze, ja zdam się wymienić na srebro. Bierz swoje trzysta tangów!

Wyciągnął do Chodży Nasredina swoją ciężką sakiewkę i dał znak swemu słudze, który drapiąc się nahaiką w plecy,

przysłuchiwał się tej rozmowie. Następnie sługa podszedł do konia, a Chodża Nasredin zdążył zauważyć po jego uśmiechu i płaskiej, ospowatej mordzie, że jest to skończony szubrawiec, najzupełniej godny swego pana. „Trzech oszustów na jednej drodze — to za wiele, dla tego pora wynosić się!” — postanowił Chodża Nasredin. Wychwytując pobożność i szczodrobliwą bogacza wskoczył na osła i tak mocno uderzył go piętami, że osioł pomimo swego lenistwa odrzucił galopem.

Odróciwszy się Chodża Nasredin zauważył, że ospowaty sługa przywiązuje do arby gniadego arabskiego źrebaka.

Odróciwszy się po raz drugi, zobaczył, że bogacz i poborca podatków wrywają sobie nawzajem brody, a strażnicy napróżno starają się ich rozłączyć.

Rozumny nie wtrąca się do obcej kłótni. Chodża Nasredin kręcił się i lawirował chcąc powstrzymać pęd osiołka. „Zaczekał, nie mamy dokąd się śpieszyć” — zaczął do niego przemawiać, gdy nagle usłyszał w pobliżu nierówny tętent kopyt końskich.

— Hej, naprzód mój wierny osie! — krzyknął Chodża Nasredin, ale już było zapóźno: spoza zakrętu wyskoczył jeździec.

W ROCZNICĘ ZGONU.



Staraniem Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, urządzono 21. I. b.r. w Warszawie wroczystą akademię poświęconą pamięci Lenina (na zdjęciu — min. Świątkowski).

JUBILEUSZ T.U.R.-u.



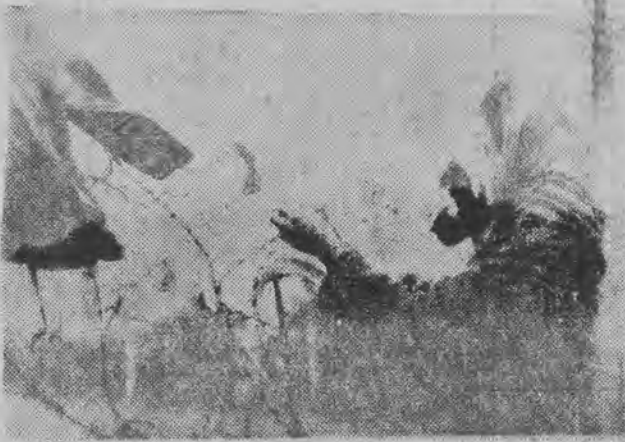
Z okazji 25-lecia istnienia Towarzystwa Uniwersyteci Robotniczego odbyła się 25. I. b. r. akademii w Teatrze Polskim w Warszawie. Na zdjęciu — znany działacz związkowy i kulturalny, tow. W. Sokarski, wyraża zadania pracy na polu oświaty robotniczej.

NOWY AMBASADOR.



Jean Buelen, nowy ambasador Francji, opuszcza Belweder po złożeniu listów wierzycielniących ob. Prezydentowi R. P.

„ANI WEWTE ANI WEWTE”



Anglosocy opiekuncie okupacyjni w Niemczech mają oryginalną metodę postępowania w stosunku do t. zw. D.P. (Displaced Persons): ani nie pozwalają im wrócić do ojczyzny, ani przebywać na swobodzie. Nieszczęśliwym „Dipisom” pozostaje tedy jedynie wieść cierniowe życie za kolczastym drutem obozów...

DORRA MINA DO KIEPSKIEJ GRY.



Amerykański „doradca” Czang-Kai-Szeka, gen. Wedemeyer, uśmiecha się rozkosznie do równie zadowolonych przedstawicieli Kuomintangu. Obawiamy się, że nie na zdjęciu miny tego „grona” nie są tak wesołe, mimo bowiem dostaw broni z USA witalny Czang-Kai-Szeka, są metodycznie gromione przez chińską armię ludową, zagrożająca obecnie już nawet Nankinowi.

AMERYKAŃSKIE „WYCHOWANIE”.



„Demokratyczny” wykładowcy z akademii gen. Clay’a nie tylko kształcą i pouczają starego Schumachera, ale również usiłują „szkolić” t. zw. młody narybek. W ramach tego „programu wychowawczego” uczą przede wszystkim — bić. (Na razie — w rękawicach bokserskich).

DO SWOICH.



Na wieść o zbliżającym się froncie gen. Marcosa ludność grecka ze wschodniej Tracji, zachodniej Macedonii i innych terenów przyfrontowych przenosi się tłumnie na tereny wyzwolone przez oddziały armii demokratycznej.

KONNICA POD KONICĄ.



Rządowi żołnierze greccy, których Sophulis „posadził na konia”, są bardzo zadowoleni z przydziału do kawalerii. W ulicznych bitwach okazało się, że przed bagnietami Marcosa łatwiej uciekać Sophulisowej konnicy, niż piechocie...

BĄDZIE CZUJNI I OSTROŻNI!



Włoski poseł komunistyczny, Errico Landi, przemawia na placu Colonna w Rzymie, przestrzegając ludność przed prowokacjami, których się będzie chwycił obowiązuje się wyborów — de Gasperi.

„FORCE OUVRIERE”.



Na zdjęciu — biuro francuskiej „organizacji” „Force Ouvrière”. Wprawdzie „Force Ouvrière” tłumaczy się „Siła Robotnicza”, w tym wypadku jednak „force” oznacza nie tyle „siłę” ile „forsę”, za którą kapitał amerykański kupuje rozłamowców we francuskim ruchu robotniczym.

„DOKTRYNA TRUMANA”



„Przyjaźń 70 milionów Arabów jest ważniejsza dla Stanów Zjednoczonych, niż los kilkuset tysięcy Żydów”, to też nie bez „żywczyliwej wiedzy” amerykańskich kół wojskowo-politycznych „burzą się” Arabowie przeciw podziętom Palestynę.

LITERATURA i ŻYCIE

Jan Sniwak

„Strofy wrocławskie” Jana Sztaudyngiera

Nowa książka Jana Sztaudyngiera „Strofy Wrocławskie” ciekawa jest i warta omówienia z wielu powodów. Przede wszystkim jest to pierwszy i dotychczas jedyny tom wierszy, poświęcony w całości sprawom Ziemi Odzyskanych, poświęcony wyłącznie jednemu miastu — Wrocławowi. Wzdobywa z zapomnienia legendy polskie, odsłania ślady polskości i świadomie łączy w ogólny nurt polski, kulturalny i ludowy. I to jest zasadnicza i podstawowa zaleta tej książki.

Przeszło Sztaudyngiera, należy do grupy „Czartaka”, duża współpraca z Zegadłowiczem, wycisnęły bezprzeczenie swoje piętno na tych utworach. Jest to książka, która daleko odbiega od ogólnego nurtu poetyckiego, stoi jak gdyby na uboczu sporów, dyskusji i kłótni literackich. Jej ludowość, dźwięczny, przyspiewkowy wiersz oparty częstokroć na elementach pieśni ludowej, baśniowatość, rozmiłowanie się w legendach, balladowość — to wszystko przypomina poezję, jaka powstała po pierwszej wojnie światowej pod przemożnym wpływem ówczesnych poglądów Zegadłowicza. „Powsinogi Bezkidzkie”, grające odgłosami wielkich poetów z okresu „Młodej Polski”, jej wadzenia się z Bogiem, odegrały w tym okresie swoją rolę. Sztaudyngier powraca do tych właśnie elementów chcąc stworzyć poetycką wizję Wrocławia. Zapewne występuje tu dwoistość widzenia i dwojakie podejście do poruszanych zagadnień. Jest chęć ucieczki od rzeczywistości, a równocześnie rzeczywistość zdruzgotanego miasta, wciska się nawet poprzez baśniowość do strofok wiersza. Poeta powiada:

„Śpiewam pieśń roku 1944,
Spód żwiru szabrowników,
Spód jazgotu sprzedawców czei i wiary,
Spód glazu łapowników
Dobrym głosem”.

Tworząc wizję miasta, które nie tak dawno temu było obce, niemieckie, a teraz powróciło do ojczyzny stara się je upoetycznić, doszukując się i tworząc na nowo, nową tradycję, nowe legendy. Przeważają motywy religijne, zagadnienia etyczne.

Pod wpływem szczytowego wzruszenia powstają doprawdy ciekawe i wzruszające wiersze jak np. „Złocisty ranek, puchar złocisty”, „Polska mowa”, „Boże, co tyle wieków patrzałeś”, oraz niektóre fragmenty „Apostrofy”.

KRONIKA KULTURALNA

W maju bieżącego roku przyjedzie na gościnne występy do Polski teatr francuski z szeregiem znanych artystów sceny i filmu. Do Pragi przybył dyrektor Filharmonii Warszawskiej, Jan Maklakiewicz, aby wziąć udział w próbach swego baletu „Cagliostro”, który wystawi teatr Narodni Divadlo w Pradze.

Andre Chamson *)

Rodzina Paintendre

Marzec tego roku, dał nam odczuć całą swą okrutną obojętność. Urzędnicy aprowizacji musieli nakazać wydawanie kartofli, którym pozwolili zmarznąć zimą i puszek konserw o wzdętych pokrywkach, które powodowały zimą na polu i zawroty głowy. Magazyny były puste i dzieci mogły bawić się cały dzień w wielkiej hali na rynku, skąd nie przepędzali ich chłopcy, nie opuszczający swych wiosek.

Wzmania za to mury pokrywały różnokolorowe afisze, przedstawiające świętego Marcina, dzielącego połę swego płaszcza, lub róg stołu, na którym znajdowała się kromka chleba i szklanka mleka, albo twarz kobiety o oczach patetycznych, kładącej rękę na głowach małych dzieci. Dzienniki, które coraz bardziej upodabniały się do ulotnych świstków z czasów Restauracji, poświęcone były tłumaczeniu tych symboli, a samochody z głośnikami przemierzały miasto przepielając pogadanki o miłosierdziu donośnymi wojskowymi marzami, których echo zdawało się wprawiać w osłupienie przechodniów. Cała ta propaganda, do której służyły środki najbardziej zużyte i najbardziej nowoczesne głosiła, że każdy po winien był przyjść z pomocą swemu bliźniemu, lecz nikt nie powinien być nic dawać bezpośrednio lub według swego wyboru. Jedynie organy rządowe miały prawo nieść pomoc w po wszechnej biedzie. Miłosierdzie zostało zamknięte w monopol. Było jednocześnie zakazane i obowiązujące.

Wówczas to objawiło mi się istnienie pani Paintendre. Była ona wdową, powszechnie znaną, gdyż pamiętano jej męża. F. Paintendre był jednym z większych przemysłowców w okolicy. Jego fabryki tworzyły jak gdyby wielkie osiedle o dziesięć kilometrów od miasta.

Nurt religijny i ludowy, który płynie we wszystkich tych wierszach, posiada zapewne odcień literackości, jest świadomie robiony. Prostota wiersza, przyspiewkowość i chropowatość, jednogatunkowość w obrazowaniu poetyckim, naiwność wersyfikacyjna i prerafinowanie poetyckie, mimo wszystko nadaje tym utworom pewien swoisty charakter. Zapewne wczytując się głębiej w te utwory dojrzelibyśmy wpływ Leśmiana, jak równie odległe „chwyty” imażinizmu. Dojrzelibyśmy wiele innych elementów poetyckich, któreśmy poznali w ciągu ostatniego dwudziestolecia. — Nie wgłębiajmy się zanadto, nie patrzmy na

Mieczysław Jastrun

DO GRECJI

A kiedy znowu się zaczyna
Walka o wolność, ludzka rzecz,
Dziedziectwo ojca ręce syna
Podnoszą jak szerniały miecz.

Grecjo Byrona! U tych skał
Korzy się morze jak przed wiekiem;
Wzdyma się czarnopienienny wał,
Na brzegu klęka przed człowiekiem.

Gdzie cisza zaszuchana w wiatr
Wśród skał, gdzie ciężki oddech wód,
Gdzie w szorstkim dymie nędznych chat
Pośpni śpią pasterze trzód.

Jan Sztaudyngier

Boże, co tyle wieków patrzałeś...

Boże, co tyle wieków patrzałeś
Na gwałt nad nami,
Znowu pozwalasz mosty wrocławskie
Wazyć stopami.

Znowu pozwalasz zielonej wieży
Budzić koguta,
Tu, gdzie germańska na przekór sobie
Butwiała buta.

Złocisty ranek. Puchar złocisty. —
Pię z pucharu lotny czar ranka,
Niewysłane układam listy,
Jak gdyby była jakaś kochanka.

Niechaj za morzem kupcy angielskie
Kraj nam Polskę, jak krają trupy,
Bolesławowym wspaniałym gestem
Na Odrze wbiję poezji słupy.

wiersze w suchy formalistyczny sposób. Czyż jabłko, które spada z drzewa, jest dla nas jedynie zbiorem chemicznych reguł? Smakujmy je prosto, zwyczajnie, takim jakim ono jest. A jeśli wargi nasze, czując ciepły smak uczują zadowolenie, powiemy, że dojrzałe jest i dobre.

Przyjmijmy wiersze Sztaudyngiera takimi, jakimi one są. Jeśli wzrusza czytelnika jeśli wnosi nowe motywy do naszej wojennej poezji, bądźcie to ich największą zaletą.

*) Jan Sztaudyngier „Strofy Wrocławskie” Wydawnictwo Zachodnie Poznań 1947 r. str. 78.

W powietrzu wolność czuć jak proch,
Przysnęła noc do karabinu,
Oblok za śnieży szczyt przepłynął
I w chmur wąwozy schodzi mrok.

Echo powtarza gardłem gór
Wybuchy bomb i czołgów chrzęst,
Jakby tam wciąż tragiczny chór
Zaklinał się, że jeszcze jest —

Znowu pozwalasz calować Odrę,
Polskiemi słowy,
Zamillł niemieckich zdań barokowych
Przemysłny skowyt!

Użył mi słowa o świeżej mocy,
Jak kurów pianie,
Abym zadzwonił hejnałem świtu
Na zmartwychwstanie.

Odry kochanek — ja dziecię Wisły
Zgiąłem przed rzeką srebrną kolana,
I całej Polsce wyznanie cisnę:
Odra mym wierszem serce przyznana.

Ryszard Matuszewski

Wędrowka

Okragłe czółna sęków w złotej głębi słoju
kolyszą się i prują miękkie fale drzewne.
Lubisz wielkie wędrowki — znasz przeto
[zapewne
piękną podróż po ścianach wiejskiego
[pokoju.

Znasz kąty pod pułapem, zakamarkł
[śpiwnie
gdzie pajęczce niewody szukają postoju.
Zeglując po mieliznach płaskiego przekroju
opływasz zdala wiry, brunatne i gniewne.

Postaw świecę na stole. Niech będzie
[miesiącem
dla statków koczujących w drzewnym
[oceanie.
Nie pytaj o los łodzi — znasz go przed ich
[końcem

I wiesz, że są złudzeniem. Cokolwiek się
[stanie
nie odwracaj już oczu, jeśli w świetle
[drzącem
zobaczysz nagle prawdę: własny cień na
[ścianie.

Włodzimierz Słobodnik

Miłość zamierzchła

Tu niebo jest błękitną, bardzo ciężką czarą
I tu od lat
Nad żółtą Samarkandą i siwą Bucharą
Dmie suchy wiatr.

Gdy dzień, spragniony wody i owoców kona
I pluje krwią,
Na winogradach cisza kładzie się zielona
I słyszysz ją.

Przed wiekami poeta Aliszer Nawoi
Opiewał tu
Miłość, co własnych oczu i ramion się boi,
Własnego snu.

Uciekając od siebie samą, grzana trwogą,
Tonąca w łzach.
Biegła miłość karawan zabłąkanych, drogą
Przez gorzki piach.

Twe serce podobne do róży nietrwalej,
Kruczej jak wosk.
Gdy łuki brwi dziewczyny miotają w nie
[strzały,

Jak łuki wojsk.
Pochylasz się i bierzesz w rozedrgane dionie
Piasek, co lśni
I nie wiesz czy to piasek, czy to miłość
[plonie

Zamierzchłych dni.

wych włościach traktowały ją zrazu jak dziewczynę. Z ich warg wąskich jak merceryzowane tasiemki padały o niej słowa: „Ma diabła za skórą. Co za szczęście, że Ludwik nie widział tego skandalu”. Gdyż ów Ludwik właśnie był umarł, tak jak jego syn umarł w momencie mego przybycia do miasta, i to odejście ojca nie było bez znaczenia, jeśli chodziło o ułatwienie wtargnięcia sekretarki z dobrej rodziny, do sypialni zamkowej. Ale obojętna na wszystko, co nie dotyczyło oznak szacunku, ja kże obecnie się jej należały, wyniosła wobec ludzi biednych, nowa pani Paintendre dowiodła wkrótce, że sprawy uczucia obchodziły ją mało. Ta dziewczyna swobodnych obyczajów miała głowę na karku. W swym nowym wcieleniu była bez zarzutu. Swoim zachowaniem się zmiażdżyła ciotki. Pokazała im doprowadzone do skrajnej doskonałości, wszystkie cnoty, które uważały one za zarezerwowane wyłącznie dla własnej rodziny. Nie troszczyła się o nic poza swymi interesami i swoją pozycją. Dziecko grzechu było jeszcze w kolysce, aby nikt nie wątpił, że matka weszła w związek małżeński z miłości. Używała w swojej grze wszystkich sił rozsądku, nawet tych, które każą miłość namiętnościom. Uczyniła się pełną doświadczenia, zabijając w sobie zakochaną nie tylko przed obcymi, lecz także przed własnym mężem.

Ten styl i suknie, które go podkreślały z nieublaganą surowością były tym bardziej uderzające, że pani Paintendre miała wygląd młodej czarownicy gotowej skoczyć na swoją miłość, aby polecić na sabat. Miała uda długie i kolyszące się jakgdyby na sprężynach, stopy lekko wygięte, nawet jeśli miała pantofle na płaskim obcasie. Wbrew tym wszystkim darom natury przez przeszło dwadzieścia pięć lat żyła na świecie tak obciążonym pychą, że nie zostawało w nim miejsca na inne namiętności. Ale zaledwie został ukończony pomnik pana Paintendre ze srebrnymi łańcuchami i gotycką kaplicą, gdy wszystko zmieni

ło się gwałtownie. Namiętność odbyła triumfalny powrót do serca tej pięćdziesięcioletniej kobiety, jeszcze ładnej i zawsze mającej długie uda i lekko wygiętą stopę. Ten huragan późnej jesieni był bardziej niszczący niż wiosenne gady i deszcze Ale Luiza Paintendre miała ustaloną reputację. Była więc nadal poważana przez wysoko postawione osoby w mieście i jej pociąg do młodych ludzi był traktowany po prostu jako naturalny wyraz jej uczuć macierzyńskich. Gdyż dziecko grzechu podrosło tymczasem Tyfowana blacha dawała od początku stulecia pod zmienną postaćią to helmów to bidetów takie dochody, że syn przemysłowca nie chciał więcej poświęcać życia interesom. Ograniczał się do tego, że z nich żył i dawał pracę swoim dyrektorom. Roland Paintendre ukończył szkołę Nauk Politycznych, nie mógł wszakże dojść do tego, by zacząć robić karierę. Tym niemniej uważał sam siebie za przeznaczony stanowczo do służby dyplomatycznej i w braku odpowiednich funkcji przybierał postawę, ton i sposób bycia tej arystokratycznej kasty. Mówił przez nos, jakgdyby usta były przy rozmowie w rodzaju schodów kamiennych. W poruszaniu przezeń nozdrzami było coś protekcyjnego. Nie miał zamiłowania do niczego, lecz mówił o wszystkim prócz wojny, którą przeżył jako to botnik bez roboty w zakładach Paintendre, który udoskonalone helmy nie składały się już z dwóch części tecz z jednego bloku, jak to używający ich mogli stwierdzić z melancholijną satysfakcją.

Ale i na Rolanda Paintendre przyszła kolej. Zasużył sobie na miejsce w pozhistorcznej kronice naszej epoki i pomimo przeraźliwych spustoszeń wśród tego rodzaju osobistości, jakie wywołuje podobna ich ewokacja, mam nadzieję spotkać go któregoś dnia.

(tłum. R. Matuszewski)

*) fragment z powieści „Studnia cudów”

**) z czasów okupacji (przyp. tłumacza)

Dobra praktyka jednolitofrontowa —

Zbliżenie ideologiczne PPR i PPS prowadzi nas do pełnej jedności klasy robotniczej
Przemówienie powitalne I-go sekretarza ŁKPPr tow. Ignacego Logi-Sowińskiego na III Woj. Konferencji PPS,



Towarzysze Delegaci!

W imieniu Komitetu Wojewódzkiego, oraz Komitetu Łódzkiego Polskiej Partii Robotniczej witam III Konferencję Wojewódzką Wam i Partii braterskim proletariackim pozdrowieniem!

W ŁÓDZKIEJ KLASIE ROBOTNICZEJ wykuwała się koncepcja jednolitego frontu w walce z sanacyjnymi rządami bezrobocia. Przecież wtedy przeciwko jednolitemu frontowi wstąpiły fabrykantów, obszarników, rząd Składkowskiego, policję granatową.

NASYLANO NAM do ruchu klasy robotniczej agentów pilsudczykowskich, i prowokatorów defenzywy. Pamiętamy, jak pomagali im łamać zwycięski jednolity front łódzkiej klasy robotniczej w 1936 r., nie dopuszczając Barlickiego na prezydenta wbrew woli Miejskiej Rady, reprezentacji Robotniczej Łodzi.

MOŻNA BYŁO wtedy nie dopuścić jednolitofrontowca na Prezydenta Robotniczej Łodzi Norberta Barlickiego i forsować wszystkimi siłami pilsudczyka Kwapińskiego.

DZIŚ W POLSCE nie ma już fabrykantów, ich aparatu ucisku klasowego — i naodwrot — jednolity front klasy robotniczej triumfuje, idzie do zwycięstwa śmiało i zdecydowanie.

DECYDUJĄCĄ ROLĘ odegrała Umowa między PPR i PPS o współpracy i jednolitym frontie. Od podpisania Umowy uzgadnialiśmy zadania stojące przed nami, a następnie PPR i PPS wspólnie zrealizowały te zadania, mobilizując wysiłki członków obydwu Partii. Prowadziło to do coraz większego zbliżenia szeregowi naszych Partii. Poważnym krokiem naprzód były uchwały Rady Naczelnej PPS z czerwca 1947 r., wspólna akcja, walka o wywołanie planów gospodarczych i szereg innych wspólnie przeprowadzonych kampanii. Na terenie całej Polski doszło do dalszego zbliżenia organizacji PPR i PPS po uchwałach Rady Naczelnej PPS. Dalszym krokiem naprzód był Kongres wrocławski PPS, który ratyfikował umowę między PPR i PPS, rozwinął podstawowe zasady odrodzenia PPS, przyjął przez Radę Naczelną PPS z 30 czerwca 1947 r., izolując politycznie w PPS tę grupę działaczy starego typu, którzy przed wojną byli ugodowcy, a dziś, wobec państwa demokratycznej ludowej nie brzydzą się posługiwać demagogią społeczną.

USTAMI TOW. PREMIERA CYRANKIEWICZA Kongres PPS zapoczątkował krytykę wspaniałych momentów w polityce przedwojennej PPS, nawiązując do jednolitofrontowych tradycji lewicowego nurtu w PPS, którego słowami bojownikami byli ludzie tej miary co Próchnik, Barlicki, Dubois, przed pamięcią, których chyli sztandary cała polska klasa robotnicza. Był to pierwszy wysiłek odłączenia się od prób brązowania tych złych tradycji PPS, co jest przeszkodą w rozwoju ideologicznym PPS i w zbliżeniu się obu odłamów polskiego ruchu robotniczego. Wyszliśmy z różnych tradycji, przeszliśmy spory szlak drogi dziesięciu różnymi torami. Czas na analizę tej przeszłości, na krytykę naszych błędów minionych, na uwypuklenie tego, co nas zawsze łączyło i zbadań tego, co nas tragicznie dzieliło i sformułowanie wyraźne tego, co jest nam wspólne i co nas utrzyma w jednym szeregu w dniach, które nadejdą. Ta praca ideologiczna, uzupełniająca codzienną praktykę jednolitofrontową, wyrzuci z naszej współpracy element wszelkiej koniunkturalności. uczyni ją nie sojuszem i współdziałaniem chwilowych aliantów, którym zagraża współ-

ny wróg, ale współpracą ludzi świadomych dążących do socjalizmu.

DLACZEGO TYM SPRAWOM ideologicznym przypisujemy tak wielkie znaczenie? Dlatego, proszę Towarzyszy, bo w warunkach dobrej praktyki jednolitofrontowej od zbliżenia ideologicznego PPR i PPS zależy, czy dalsza, czy bliższa staje się perspektywa jedności organicznej, o której tak dobitnie mówi punkt 6-ty umowy. My, peperowcy, staliśmy i stoimy nadal na stanowisku, że koniecznym etapem na drodze do jedności organicznej jest zbliżenie ideologiczne przez nasze Partie. Odrzucaliśmy i odrzucamy sugerowany nam pogląd, że PPR dąży do jedności organicznej z PPS natychmiast, mechanicznie. Dlatego taką wagę przykładaliśmy do zbliżenia ideologicznego członków naszych organizacji, do wspólnych kursów i szkół partyjnych, do uzgadniania naszego zasadniczego stanowiska w różnych sprawach zasadniczych i praktycznych, takich, jak drogi rozwojowe spółdzielczości i handlu państwowego, drogi naszego planowania i t. p.

TOW. WIESŁAW POWIEDZIAŁ na XXVII Kongresie PPS:

„Jesteśmy świadomi tego, że Partia nasza nie może zmusić ani też nie ma zamiaru zmuszać robotników należących do Polskiej Partii Socjalistycznej do stworzenia jednej Partii Robotniczej, czyli do organicznego połączenia się z nami. Sądymy jednak, że Polska Partia Socjalistyczna nie przeciwstawia się utworzeniu jednej Partii kiedy robotnicy peperowcy i peperowcy tego zapragną. A ponieważ jedna Partia Robotnicza leży w najżywniejszych interesach samych robotników, zatem wcześniej czy później Partia taka powstanie.

PARTIE NASZE — PPR i PPS mogą tylko przyspieszyć lub opóźnić proces powstania zjednoczonej partii, proces, który dokonuje się w świadomości robotniczej, w świadomości peperowców i pepesowców. My stoimy na gruncie przyspieszenia rozwoju tego procesu. Niektórzy towarzysze z PPS są innego zdania. To jest w gruncie rzeczy główną przyczyną pewnej, powiedziałbym rezerwy, która cechuje stosunek niektórych towarzyszy z PPS do zagadnienia wzmocnienia jednolitego frontu, do zacieśnienia współpracy między obydwoma partiami.

PARTIA NASZA UWAŻA, że jednolity front winien być szkołą polityczną, która wychowuje nowy typ działacza robotniczego, działacza dążącego do jedności politycznej robotników. Jednolity front winien być szkołą dla wszystkich członków PPR i PPS, która wychowuje ich w duchu jedności politycznej i przysposabia do wyższej formy zjednoczenia — do utworzenia jednej Partii“.

POD TYMI i WIELOMA INNYMI względami organizacje PPR i PPS mają w kraju do zanotowania poważne sukcesy współpracy jednolitofrontowej. I na terenie Łodzi jedno-

lity front odniósł szereg poważnych sukcesów. Niewątpliwie wiele tysięcy pepesowców łódzkich widzi przed sobą jedną tylko drogę — drogę jednolitego frontu. Niestety, jeśli na terenie Łodzi następowały zrywy i zgrzyty we współpracy, a nawet okresowe luki, to nie nasza w tym wina i nie widzimy, aby za to nieosiągnięto odpowiedzialności cała łódzka organizacja PPS, a wina to tych specyficznych posunięć, jakich byliśmy świadkami choćby w sierpniu ubiegłego roku po wspólnej spontanicznej kampanii sprawozdawczej z Rady Naczelnej PPS, z próbami manewrowania kalendarzykiem wspólnych zebrań dla zważenia każdej wspólnej akcji do możliwie ciasnych granic, do krępowania inicjatywy, jaka coraz żywszym nurtem bije od dołu, od robotniczych ogniw partii.

ZAMYKANIE KAŻDEJ AKCJI, jak to miało miejsce chociażby przy obchodzie pierwszej rocznicy podpisania umowy o współdziałaniu PPR i PPS w ciasnych ramach ograniczonego kalendarzyka zebrań krępuje oddolną inicjatywę jednolitofrontowych mas Polskiej Partii Socjalistycznej we współdziałaniu z Polską Partią Robotniczą. Taką praktyką współdziałania PPS i PPR zważa zasięg oddziaływania naszych organizacji partyjnych na klasę robotniczą, nie mobilizuje jej, nie uaktywnia na te wszystkie zadania, jakie stawia i wymaga od nas umowa o współdziałaniu w codziennej praktyce jednolitego frontu. Zdaje nam się także, towarzysze delegaci, że linia ta nie pokrywa się z generalną linią Polskiej Partii Socjalistycznej i z dążeniem Łódzkiej Organizacji PPS.

Tu doszukujemy się źródeł tego na pierwszy rzut oka niezrozumiałego faktu, dlaczego Łódź, która nawet w ciężkich przedwojennych warunkach przodowała w jednolitym frontie, dziś pozostała ku naszemu wspólnemu wstydy gdzieś daleko na szarym końcu. Zasmuca to wszystkich nas — prawdziwych jednolitofrontowców i zmusza do zastanowienia czy to tak musi pozostać? Czy nie możemy zgodnie ze starymi tradycjami łódzkiego proletariatu znaleźć się znów w pierwszym szeregu jednolitofrontowych organizacji kraju?

TAKIE MOŻLIWOŚCI istnieją. Dziś, gdy głównym odcinkiem frontu naszej walki — jest front walki o plan — mamy tu w Łodzi i województwie możliwość podniesienia wspólnej takiej roli współzawodnictwa, która potrafi przezwyciężyć wszystkie trudności i przeszkody i przybliżyć nasz kraj i naszą klasę pracującą do lepszych sytych dni. Jeśli już dziś każdy w Polsce zna nazwiska takich przodowników pracy i wieloarształtów, jak i nasi i Wasi towarzysze: Pstrowski, Sawicka, Rybakowa, Mucha, Lipińska, to takich jutro w naszej dalszej wspólnej pracy powinniśmy wykrzesać z polskiej klasy robotniczej całe zastępy, całe armie. W tej sprawie sądzimy, że konferencja zajmie jasne i dobitne stanowisko bez żadnych niedomówień i zastrzeżeń. Łódź od wielu dziesiątków lat była kuźnica,

W obronie jedności światowego ruchu zawodowego Deklaracja KCZZ

Sekretariat KCZZ na posiedzeniu w dniu 29 bm. uchwalił deklarację w sprawie jedności światowego ruchu zawodowego i w obronie pokoju, w której powiedziano m. in.:

„Jedność światowego ruchu zawodowego zrodziła się z doświadczeń ciężkich zmagania ludu pracującego z barbarzyńskim faszyzmem i jego inspiratorami.

Dwa lata istnienia Światowej Federacji Związków Zawodowych wykazały niezbicie, że możliwa jest współpraca wszystkich krajowych organizacji związkowych ku ogólnemu użytkowi międzynarodowej klasy robotniczej“.

Deklaracja przypomina o zmagającej się ofensywie imperializmu międzynarodowego, usiłującego rozbić szeregi światowego ruchu zawodowego i stwierdza:

„Rolę głównego chorążego w akcji rozbijania jedności ruchu zawodowego wzięła na siebie Amerykańska Federacja Pracy, która od samego początku ustosunkowała się wrogo do SFZZ i czyniła wszystko, by ją podważyć. Próby tej działalności widzieliśmy już we Francji, Łacińskiej Ameryce i w innych krajach. Akcja ta nie ogranicza się jednak tylko do

ruchu zawodowego w poszczególnych krajach. Szykuje się również zamach na całość i jedność międzynarodowej organizacji ruchu zawodowego SFZZ.

W obliczu wymienionych faktów Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce, trwająca niezachwianie na gruncie utrzymania najbardziej idącej jedności światowego ruchu zawodowego i jego organizacji SFZZ — zakłada w imieniu 2.800.000 zorganizowanych polskich robotników i pracowników — **protest przeciw usiłowaniu uczynienia ze Światowej Federacji Związków Zawodowych posłusznego narzędzia w rękach imperialistów**

Polski ruch zawodowy wypowiada się kategorycznie przeciw wszelkim próbom rozbijania lub osłabiania ruchu zawodowego pod jakimkolwiek pretekstem i z jakiegokolwiek strony próby takie będą podejmowane. Polski ruch zawodowy wzywa związkowców całego świata do strzeżenia jak zrenicy oka jedności SFZZ i do wywarcia nacisku na swych przywódców, by nie dopuścić do najmniejszego podważenia jej jedności i do osłabienia walki o pokój“.

gdzie proletariat polski wykuwał swoją broń ideologiczną. Powinniśmy i dziś mieć tę ambicję, aby i w tej dziedzinie przodować. Wierzymy, że Wojewódzka Konferencja PPS chce wykorzystać te olbrzymie możliwości, jakie Łódź ma w dziedzinie wspólnego szkolenia ideologicznego i powożenie konkretne uchwały w tej sprawie.

OD WSPÓLNEGO SZKOLENIA, od naszego zbliżenia zależy tempo przewycięzania istniejących jeszcze między nami różnic natury ideologicznej. Trzeba, abyśmy wyjaśnili sobie do końca nasze stanowiska w sprawie prawicy socjalistycznej w skali międzynarodowej. Wydaje się nam, więcej, jesteśmy głęboko przekonani, że nie licuje jednolitofrontowej, przodującej partii, jednocześnie szczerze patriotycznej, jak PPS, zasiadać za jednym stołem, w jednej erzac-międzynarodowej z takimi ludźmi jak Bevin, Attlee, Blum i Moch, lub Schumacher, którzy nie brzydzą się szczuć wczorajszych hitlerowców przeciwko Polsce, przeciw Jej tak wielką krwią i męką okupionym granicom. Nie wierzymy, aby z tymi ludźmi, którzy dziś ślepo wykonują wolę imperialistów amerykańskich, których główną troską jest dziś zapędzić swe narody w jarzmo planu Marshalla, aby, powtarzam, z tymi wrogami klasy robotniczej i swoich narodów PPS mogła mieć choćby najmniejszy kawałek wspólnej drogi do przebycia.

WIERZYMY, że Łódzka Organizacja PPS potrafi wysoko nieść sztandar jednolitego frontu, wierzymy, że Konferencja Wojewódzka zastanowi się i rozważy celowość zasiadania przy jednym stole z Schumacherem i Blumem. My ze swej strony uważamy, że to nie jest właściwą drogą skupienia jednolitofrontowców-socjalistów na arenie międzynarodowej. Są inne skuteczniejsze drogi.

Przed dwoma dniami powrócili z Moskwy towarzysze Cyrankiewicz, Wiesław i Minc. Umowy zawarte przez nich otwierają nowe, wielkie możliwości przed Polską.

TOW. CYRANKIEWICZ MÓWIŁ po powrocie z Moskwy:

„Najdobitniejszym, najbardziej namacalnym dowodem są przywiezione przez nas, podpisane przez Ministra Mincę umowy gospodarcze, handlowe i umowy o kredycie. Realizacja tej umowy to znaczy po prostu inna Nowa Polska. Już nie — jak dotychczas — Polska mozołnej odbudowy ze zniszczeń wojennych, odbudowy w granicach dotychczasowego potencjału gospodarczego, ale Polska nowych, potężnych inwestycji, zmieniających w sposób szybki i zdecydowany strukturę ekonomiczną kraju, pozwalających dużym zrywem doganiać nasze kilkudziesięcioletnie opóźnienie w rozwoju przemysłu, wywołane polityką zaborców, a potem eksploatacyjną polityką zagranicznego kapitału.

Jest to więc umowa o historycznym znaczeniu, jest ona ponadto wzorem umów, dość rzadkim w innych szerokościach geograficznych, umów, które przynoszą kredyty, nie tylko nie krępują życia gospodarczego i nie dyrygują rodzajem produkcji, ale które pozwalają na pełny i nie krępowany rozwój kraju. I pod tym względem jest to wzór umowy o wielkim znaczeniu.

Pełne wykorzystanie tych możliwości zależy oczywiście od Narodu Polskiego, od pełnej przemiany jego wspaniałej zdolności życia, jego pędu ku rozwojowi w twórczy wysiłek polskiego robotnika, polskiego technika, inżyniera i pracownika we wszystkich gałęziach życia.

TEN TWÓRCZY, ZWIĘKSZONY wysiłek narodu będzie najmocniejszą podsiawką przyszłego dobrobytu. W szczególności świadomy wysiłek polskiej klasy robotniczej, dla której jednolity front jest motorem dodatkowej energii i mocy politycznej, będzie tak, jak był dotąd wzorem dla całego narodu i dla klasy robotniczej innych krajów, walczącej jeszcze z najrozmaitszymi trudnościami, z których większość mamy już poza sobą“.

WNOSZĄC TE SPRAWY pod obrady Wszechnej Konferencji, wyrażamy najgłębsze przekonanie, że szukać będziecie najsprawniejszej decyzji. Wierzymy, że organizacja Łódzka Polskiej Partii Socjalistycznej pomna swoich jednolitofrontowych tradycji nadal wysoko będzie dźwizgać sztandar jednolitego frontu i jedności klasy robotniczej.

PRZEKONANY O TYM, życzę Wam, drodzy Towarzysze delegaci III Konferencji Wojewódzkiej Polskiej Partii Socjalistycznej powodzenia w pracy i owocnych dla klasy robotniczej obrad i raz jeszcze przekazuję braterskie pozdrowienia od członków Polskiej Partii Robotniczej.
Niech żyje jednolity front!

ORGAN BIURA INFORMACYJNEGO 9-ciu PARTII
»O TRWAŁY POKÓJ
O DEMOKRACJE LUDOWĄ» Nr 5
w języku rosyjskim i francuskim — już do nabycia w cenie zł. 10 we wszystkich Oddziałach Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA” i w Oddziałach „CZYTELNIKA”. Skład główny w Warszawie w Wydziale Kolportażu RSW „Prasa” przy ul. Smolnej 12. — Tel. 871-80 733b

Głos Kobiet

Przez organizację i zespolenie wy-
siłków, rzesze kobiet przyczynią się do
poprawy swego bytu i zwiększenie po-
żytku dla Kraju.

Pracownicy ŁWEKD świecą przykładem Piękna inicjatywa kół PPR i PPS

Pisaliśmy niejednokrotnie o ofiarnej pracy tramwajarzy Wąskotorowych Kolejek Dojazdowych. Tym razem chcemy napisać kilka słów o ich czynie obywatelskim, który może być przykładem dla wielu innych instytucji.

Z inicjatywy kół PPR i PPS pracownicy Wąskotorowych Kolejek Dojazdowych uchwalili, aby sumę, otrzymaną z dyrekcji na opiatek ofiarować dla dzieci sierocińca im. Tadeusza Kościuszki. Wniosek ten został przyjęty jedno-myślnie. Zakupiono rękawice, szaliki, koszule pończochy, buty, swetry itp. łącznie na sumę 68,303 zł.

W dniu 25 stycznia br. odbyło się uroczyste wręczenie darów dzieciom.

Dyr. inż. Wyszynski w swym przemówieniu przywrócił w miarę wszystkich pracowników Helenówką opiekować się dziećmi z sierocińca jak własnymi.

Po części oficjalnej wdzięczne dzieci uradowały starszych pięknymi tańcami i piosenkami. Specjalnie wyróżniła się ślicznym tańcem cygańskim mała Urszulka Grzelak.

Obywatelski czyn pracowników Helenów-ka powinien znaleźć naśladowców.

List otwarty tkaczek PZPB Nr 1 do wszystkich robotnic Łodzi

W związku ze zbliżającym się Międzynarodowym Dniem Kobiet 8-ym Marca, my tkaczki PZPB Nr 1, postanowiłyśmy dzień ten obchodzić POD HASŁEM WZMOŻONEJ produkcji.

W ciężkich latach okupacji, niejednokrotnie wywiezione z kraju przez okupanta, pracowałyśmy głodne i w ciężkich warunkach w takich zakładach jak Kruppa, przyczyniając się do zwiększenia potencjału wojennego Niemiec. Lata tułaczki, ciężkiej pracy, tęsknoty za krajem i wolnością w sercu niejednej z nas zrodziły mocne postanowienie, że po powrocie do niepodległej ojczyzny, pracować będziemy wytrwale i z wielkim poświęceniem, aby już nigdy nie powtórzyły się lata klęski, jakie podczas ostatniej wojny przeżywał nasz kraj.

W wolnej Polsce Ludowej, przez wysoką produkcję i przez wyrabianie towaru jak najlepszej jakości, chcemy przyspieszyć

proces odbudowy zniszczonego przez wojnę kraju. Niech nasza praca będzie odpowiedzią na zakusy imperializmu amerykańskiego. My kobiety, które najbardziej ucierpiały przez wojnę, jesteśmy najczujniejszymi strażniczkami pokoju i bacznie obserwujemy wysiłki kapitału amerykańskiego, dążącego do odbudowy imperialistycznych Niemiec. Tak jak nasi górnicy wydobywają z ziemi coraz więcej węgla, tak my, włóknianki, chcemy ze swych warsztatów WYDOBYĆ JAKNAJWIĘCEJ METRÓW DOBREGO TOWARU, BO ZROZUMIĄŁYŚMY, ŻE TO JEDYNA DROGA DO PODNIENIA DOBROBYTU MAS PRACUJĄCYCH I UMOCNIEŃ NASZYCH GRANIC NA ODRZE I NYSIE ŁUZYCKIEJ.

Tak jak żołnierz polski, pełni siraż na granicy państwa, tak my pełnimy swoją służbę dla kraju przy naszych warsztatach pracy.

My, robotnice PZPB Nr 1 uważamy, że

Dzień 8-ny Marca, Międzynarodowy Dzień Kobiet najlepiej uczymy wydatną pracą.

My, tkaczki, pierwsze stajemy do wyścigu pracy do dnia 8-ego Marca rzucając wezwanie: kto więcej, kto lepiej, kto oszczędniej! Do wzięcia udziału we współzawodnictwie, wzywamy kobiety całej Polski TKACZKI, PRZADKI, BIURALISTKI NAUCZYCIELKI, WSZYSTKIE KOBIECY, KTÓRE CHCĄ LEPSZEGO JUTRA DLA SWYCH DZIECI, KTÓRE CHCĄ SIĘ PRZYCZYNIĆ DO BUDOWY POKOJU NA CAŁYM ŚWIECIE.

Zapoczątkowując tę akcję w skali ogólnopolskiej, wzywamy kobiety z PZPB Nr 23 (dawnej Horak) do współzawodnictwa z nami w osiągnięciu planu produkcyjnego i jak najlepszej jakości.

Apelujemy równocześnie do podejmowania dalszego współzawodnictwa z kobietami innych ośrodków fabrycznych.

Niech żyją kobiety współzawodniczek, przy czyniącej się do odbudowy Polski Ludowej! Niech żyje dzień 8-ny Marca, Międzynarodowy Dzień Kobiet!

Robotnice PZPB Nr 1
w Łodzi

Pierwsza kobieta - w Sądzie Najwyższym

Donosiliśmy już naszym Czytelniczkom o mianowaniu Sędzią Sądu Najwyższego kobiety — tow. Zofii Gawrońskiej-Wasilkowskiej. Fakt ten jest tym bardziej godny podkreślenia, że w żadnym kraju Europy Zachodniej i Środkowej kobieta nigdy jeszcze dotychczas nie była sędzią sądu najwyższej instancji.

Demokratyzacja wszystkich dziedzin naszego życia doprowadziła do pokaźnego zwiększenia odsetka kobiet wśród kadr sędowskich. Przed rokiem 1939 w sądownictwie pracowało zaledwie 11 prawniczek z czego 4 jako sędziowie grodzcy, a 7 jako asesorki sądów grodzkich, głównie w sądach dla nieletnich. Dziś 41 kobiet zajmuje stanowiska sędziów okręgowych lub grodzkich, 35 wiceprokuratorów i podprokuratorów, 71 asesorek, 2 — notariuszów no, i ostatnio jedna sędziowa Sądu Najwyższego. Ponadto 200 aplikantek przygotowuje się do objęcia stanowisk sędziowskich lub prokuratorów.

Tow. sędziowa Gawrońska-Wasilkowska ukończyła studia na Uniwersytecie Warszawskim w roku 1931, po czym uzyskała aplikację w Sądzie Pracy, gdzie zetknęła się nie tylko z zagadnieniami prawniczymi, ale i społecznymi. Po ukończeniu aplikacji musiała rozstać się z sądownictwem, ponieważ jako kobieta nie miała żadnych szans na uzyskanie stanowiska sędziego. Proponowano jej pracę kancelaryjną, ale nie zgodziła się na to i objęła stanowisko w Prokuraturze Generalnej pod kierunkiem prezesa Bukowieckiego, który był szczerym demokratą i zwolennikiem pracy kobiet w zawodzie prawniczym. Jednocześnie była asystentką Uniwersytetu Warszawskiego i specjalizowała się w prawie cywilnym, a w szczególności w prawie procesowym.

Po wyzwoleniu tow. Wasilkowska pracowała przez krótki czas w Prokuraturze Generalnej a następnie w Ministerstwie Sprawiedliwości, jako naczelnik wydziału, a od 1 lutego ub. r. jako dyrektor Departamentu Szkolenia zawodów prawniczych i popularyzacji prawa.

Poza działalnością naukową sędziowa Wasilkowska bierze czynny udział w pracy społecznej. Jest członkiem PPS, bierze czynny udział w pracach Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, oraz jest członkinią Zarządu Głównego Ligi Kobiet. Z ramienia Ligi Kobiet uczestniczyła również w opracowywaniu przez Mi-

nisterstwo Sprawiedliwości nowego prawa cywilnego, które wprowadziło radykalną zmianę w sytuacji prawną kobiety.

Powierzenie przez Ministerstwo ob. Wasilkowskiej wysokiego stanowiska w sądownictwie jest wyrazem zaufania do jej wiedzy i poczucia sprawiedliwości.

Wyprawki niemowlęce dla dzieci rodziców pracujących

W akcji zaopatrzenia niemowląt w wyprawki istniało do tej pory wiele niedociągnięć. Zdarza się, że dziecko ma już kilka miesięcy, a należące wyprawki rodzice jeszcze nie otrzymali. W celu wyrównania tej straty Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej wystąpiło z wnioskiem, aby za zaległe wyprawki wypłacić ekwiwalent gotówkowy. Wniosek ten spotkał się z pełnym poparciem Centr. Kom. Zw. Zawodowych.

Równocześnie została na rok bieżący uregu-

lowana sprawa pobierania wyprawek niemowlęcych przez tych pracujących, którzy nie posiadają kart żywnościowych. Wyprawki przysługujące będą dzieciom wszystkich ubezpieczonych. Rozdziałem wyprawek dla dzieci urodzonych po dniu 1 stycznia 1948 r., a nie objętych rozdziałnictwem z tytułu kart zaopatrzenia, od kwietnia br. zajmie się Ubezpieczalnia Społeczna. Przydzielanie wyprawek niemowlęcych dla posiadaczy kart I kat. prowadzić będzie w Łodzi w okresie od 1 stycznia do 31 marca Wydział Aprowizacji.

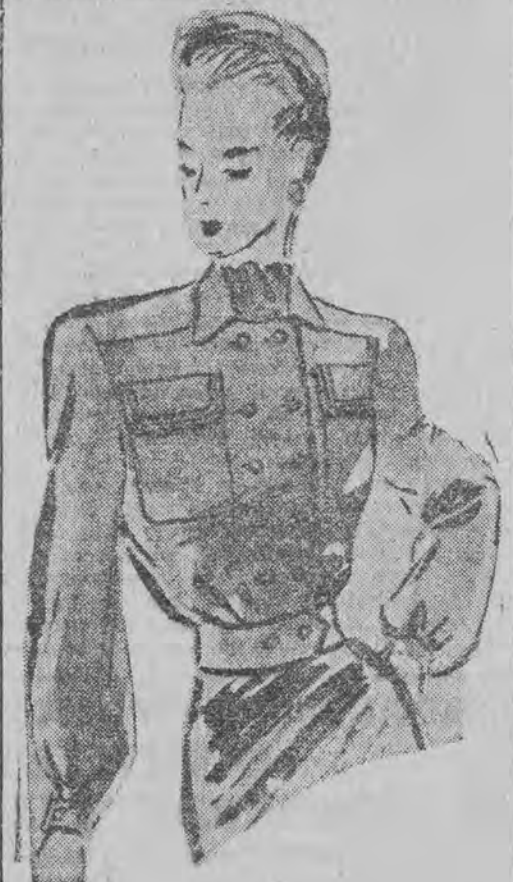
Szkolenie zawodowe kobiet zatacza coraz szersze kręgi

W Szczecinie Liga Kobiet wspólnie z Centralą Gospodarczą Spółdzielni Pracy Wytwórczej prowadzi kursy szkolenia zawodowego dla kobiet. Przewiduje się, że obok działających kursów z zakresu krawiectwa i galanterii, zostanie przeprowadzone szkolenie kobiet do zawodów: szklarskiego, murarskiego, fryzjerskiego, służby uzdrowiskowej itd. Koszty, związane z przeprowadzeniem tych kursów wyniosą około 15 milionów zł. Dotacje te na cele wpłyną ze specjalnych funduszy Ministerstwa Opieki Społecznej i Ministerstwa Przemysłu. Ze swej strony Liga Kobiet w Szczecinie na akcję szkoleniową przeznacza i własne środki finansowe, pochodzące ze zbiórek ulicznych oraz z dochodów płynących z różnego typu kursów dokształcających organizowanych dla kobiet, pracujących zawodowo. Kawczakowa (M. O.)

Jak się UBRACĆ

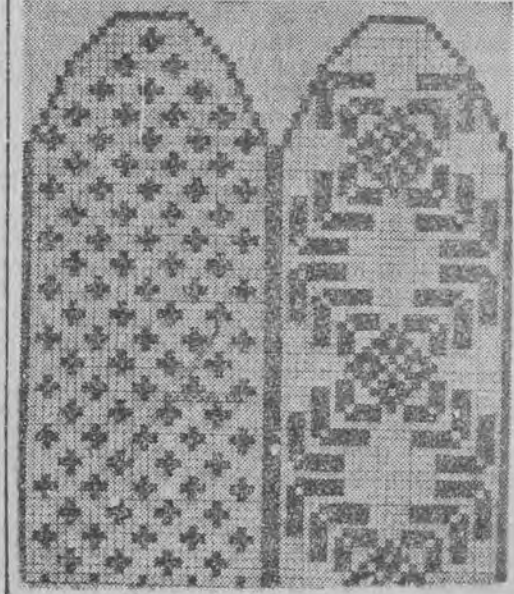


uszyte z materiału wełnianego, lub eksamitu i bluzeczka flanelowa. Spodnie sporządzić można z przykrótkiej już kostiumowej maminy spódnicy. Na bluzeczkę użyjemy flaneli raczej nie używanej, gdyż bluzki jasne ulegają szybkiemu zbrudzeniu i często muszą być prane. Dla ich sporządzenia powinien być użyty mocny trwały materiał.



Bluza sportowa uszyta być powinna z miękkiej wełny lub dyflony, służyć nam może zarówno do zajęć biurowych, jak i stanowić właściwe uzupełnienie stroju narciarskiego. Sporządzić by ją należało z materiału o barwie żywej ale nie nadbyt jasnej. Jaskrawe w kolorze bluzki są modnym w tym sezonie uzupełnieniem zarówno ciemnej spódnicy jak i jasnych narciarskich spodni.

Na ostatnim rysunku widzimy wzór, według którego należałoby sporządzić jednopalcowe wełniane rękawiczki. Dla tych kobiet, które które znają robotę na drutach wykonanie przedstawionego desenu nie nastęrczy większych trudności. Wprawdzie zima tegoroczna do tej pory jest łagodna, ale do końca jej daleko i ciepłe rękawiczki mogą się nam jeszcze przydać. Jeśli mamy zamiar wykorzystać nasz urlop zimą ten typ ciepłych rękawiczek jest nieodłączną częścią wczasowego ekwipunku.



Nasze przepisy gospodarskie Witaminy

Niezwykle ważnym składnikiem w odżywianiu człowieka są witaminy. W okresie zimy witamin dostarczają surowki sporządzone z jarzyn. Powinny być one przygotowywane na jakąś godzinę przed podaniem aby wchodzące w nie składniki zmieszaly się dokładnie. Surowki przyprawiamy śmietaną lub oliwą, a dla dzieci cukrem.

Surowka mieszana: zetrzeć na tarce buraki ćwikłowe, marchew i chrzan, zmieszać razem. Doprawić cukrem, solą, kwaskiem cytrynowym i śmietaną.

Surowka z kapusty i żurawin: kapustę słodką lub włoską cienko uszatkować, posolić, posypać cukrem i odstawić na godzinę by zmiekleła, przetrzeć przez sito, dodać żurawiny i jedno jabłko, wymieszać zaprawić śmietaną.

BAL TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ UNIwersYTETU

Dnia 7 lutego o godz. 22-giej odbędzie się w sali Wydziału Stomatologicznego ul. Nowotki 24 Bal Towarzystwa Przyjaciół Uniwersytetu w Łodzi.

Protoktorat objeli: Ob. ob. Rektor Uniwersytetu T. Kotarbiński i Prezydent miasta Stawiski.

Towarzystwo zaprasza członków i sympatyków.

Na załączonych rysunkach przedstawiamy naszym czytelniczkom model chłopięcego ubranka bluzy sportowej i wełnianych rękawiczek.

Na chłopięce ubranko składają się: spodni

Już od kilku dni polowałem z nagonką ra swojego znajomego z Pezetpewu, ob. Skowronka, który mi był winien. Tysiąc złotych? Nie, sprawozdanie z przedstawień Opery Wrocławskiej, zorganizowanych przez Czestpewu specjalnie i jedynie dla przodowników pracy.

Myśląc o rendez-vous z w. w. „dłużnikiem“, szedłem wczoraj do domu i pogwizdywałem znaną arię Moniuszki: „Gdyby rannym słonkiem spotkać się z Skowronkiem...“, gdy nagle ktoś mnie chwycił za ramię i zawołał:

— Oho, to pan też?
— Co — też? zapytałem uradowany, poznając w pytającym poszukiwanego Skowronka.

— No, był pan na „Halce“?
— Nie — odparłem. — Nie byłem. Nie jestem, niestety, ani przodownikiem, ani wielowarstatowcem...

— To szkoda — zmartwił się Skowronek, nie określając wyraźnie, czy „szkoda“ odnosi się do tego, że nie jestem przodownikiem, czy do tego, iż nie byłem na „Halce“. Chciałem go poprosić o wyjaśnienie, gdy oto mój rozmówca sam dorzucił:

— Nie można powiedzieć, niezły kawalek odstawiono i także samo puczącą.

— A co się panu najbardziej podobało?
— zagadnałem niecierpliwie.



Skowronek zamyślił się.
— Tańce — odpowiedział. — Tańce były ładne. Chłopaki i dziewczyny brykali po scenie, ponad normę mazura i góralskiego wyrabiając...

— A muzyka?
— Owszem — zgodził się chętnie Skowronek. — Wpadająca w ucho, swoja, nie żadne tam tango milonga albo „Pozdrowienie od gór“...

— No, a libretto, znaczy — sama treść opery?

Przodownik zaszepił się.
— To nie opera, panie, żadna — mruknął. — To dramat kryminalny. Taką ładną dziewczynę, cholera, zmarnowali. A wszystko, psiałość, przez te śpiewy...

STEFAN STEFANSKI

TEORIA SZACUNKU.

Taboret, fotel i krzesło pytały człowieka o zdanie: kto z nich powinien się cieszyć największym poważaniem?

— Daprawdy — zamyślił się człowiek — trudno mi to powiedzieć: wszystko zależy od tego, kto na was będzie — siedzieć!

Chińska armia ludowa sprawia ciężki armii Kuomintangu.



KUOMIN-TANGO CZYLI KAR-NAWAŁ CZANG-KAI-SZEKA

STEFAN STEFANSKI

Jako od wichru krzew polamany.

rys. Tadeusz Ulatowski



— Przez śpiewy? — zdziwiłem się. — A cóż śpiew ma tutaj do rzeczy?

— My — przerwał kategorycznie Skowronek. — Weź pan na przykład tego tam Jontka. Frajer. Jodły mu, panie, szumią, życie mu smutne, żal ma w sercu, kocha Halinę-jedynę i tylko furt o tym śpiewa, zamiast się wziąć do roboty jak na porządnego góralskiego mężczyznę przystało.

— No, a co by pan zrobił na jego miejscu?

— Ja? — mruknął Skowronek. — Ano, przede wszystkim ukochaną dziewczynę za warkocze, tak i tak, ubóstwiana moja, jak się będziesz puszczała z tym rozparcelowanym Januszkiem, to ręka, noga, mózg na ścianie, dwa trupy w jednym modrzewiowym dworku, a poza tym, lachudro jedna, nie wysługuj się obszarnikom, nie śpiewaj po całych dniach nad strumykiem o sokołe, doli i niedoli, tylko zabierz się do uczciwej pracy, a co do dziecka — to po kiego diabła skakać z nim do zimnej wody, kiedy

przy każdej fabryce jest przyzwoity żłobek?

— Ho, ho ho — roześmiałem się na cały głos — nie tak szybko, kochany Skowronku. „Halca“ została napisana wiek temu, a dotyczy okresu dawnych „dobrych lat“...

— Ładnie dobrych — oburzył się Skowronek. — Niech je szlag trafi! Jak sobie pomyślę, że miałbym żyć w tamtych czasach, to... to w każdym bądź razie nie miałbym ochoty do śpiewu! Walczyłbym z tymi szlacheckimi Januszkami i stolnikami, a nie zawodził jak ta d... Jontek!

— Ale za to dziś, żyjąc w Polsce bez stolników, to sobie pan napewno podśpiewuje?

— Chyba — uśmiechnął się Skowronek. — Podśpiewuję i czekam, aż ktoś napisze jaką ładną sztukę o naszych czasach...

Odprowadziłem mojego przodownika aż do domu.

— Może pan wstąpi? — zaproponował serdecznie.

Wstąpiłem. Skowronek przeprosił mnie, oświadczając, że zajrzy do żony, do kuchni. To „zaglądanie“ trwało dość długo i przerodziło się nagle w dość głośną kłótnię.

— Łazisz po kominkach, a obiadu nigdy na czas nie przygotujesz! — grzmiał podnieconym tenorem Skowronek.

W odpowiedzi na tę wymówkę dał się słyszeć głos o timbrze syreny Straży Ognio-

WESOŁY GŁOS

LUDWIK JERZY KERN

Wiersz do narwanej dziewczyny

w obronie „Filmu Polskiego“

Spokojnie kochana, spokojnie jedyna,
ty jesteś ogromnie narwana dziewczyna.
I nie masz, złościutka, za grosz cierpliwości
i wciąż mnie zamęczasz i ciągle się złościś,
i co dzień przychodzisz z tym nudnym pytaniem,
tak przecież nie można, no zrozum, kochanie,
to mężczy jedyna, to mężczy szalenie,
a cóż ja poradzę, a cóż ja w tym zmienię?
Zbyt wiele momentów swą rolę tu gra,
poczekaj więc, wiek, albo... dwa!

Ja wcale się, miła, nie dziwię dziewczynom,
że życie by swoje oddały za kino.
I wiem, że dla dziewczyn, być w kinie to radość,
I wiem, że to czyni marzeniom ich zadość,
i wiem też, że zbrzydły już obce im filmy
i krzyczą, że polskie być wreszcie powinny,
i wiem jeszcze, miła, że dziewczyn jest dużo
i wszystkie podobnie do ciebie się burzą,
lecz trudno. Ich chłopcy pocierpią, jak ja
przynajmniej przez wiek, albo... dwa!

Bo widzisz kochana, (tak jest bez wątpienia)
produkcja filmowa, to kwestia kręcenia.
Są różni panowie i ich asystenci,
a każdy, kochana, jak może, tak kręci.
I kręci się dużo, lecz dramat w tym właśnie,
że łatwo jest w życiu, a trudniej na taśmie...
Dla tego, nim dobry film „F.P.“ nam da
odskoczy w tył wiek, albo dwa!

Bycza historia

Z takiego Tartanusa. Przrzyckiego, Szweda czy Łaski gospodarze, owszem, całą gębą, na morgach leżą, plon zbierają, a z tego dobrze żyją, że miastu świadczą. Ale weźmy np. obywatela Owczarka. On jeden w całym Belchowie gruntu nie ma, na komornem siedzi, plonu nie zbiera, miastu nie świadczy, a jednak żyje i to wcale nie źle.

Sprawa Owczarka wyszła na wierzch z okazji wymiaru podatku gruntowego. Tartanus, Przrzycki, Szwed, Michalak i Łaska byli akurat w gm. nie, gdy przyjechał inspektor skarbowy.

Tak i tak — rzekli chórem — panie inspektorze, a nie szkodziłoby wlepić podatek Owczarkowi Zygmuntowi.

Inspektor zajrzał do wykazu i pokręcił głową.
— Nie da rady — westchnął — Chciałaby dusza, ale podstawy brak. Ze spisu wynika, że Owczarek gruntu nie posiada.

Święte słowa — przytaknęli zgodnie gospodarze — Gruntu nie posiada, ale przemysłem się trudni.
— A, a — ucieszył się inspektor — to inna para kaloszy. Przemysłowy podatek można. Zresztą sam do Owczarka pójdę i zobaczę.

Owczarek mieszkał na końcu wsi. Akurat był w chałupie.
— Tak i tak — oświadczył inspektor — Mam informacje, że się, obywatelu, przemysłem paracie. Prawda-li to czy nie?

Nim Owczarek zdążył odpowiedzieć, wyreczyła go gospodyni, u której mieszkał:
— To pewnie — rzekła domyślnie — cho-

dzi o byka. Owczarek ma barażo przemysłowego byka.

Jakto? zdziwił się inspektor.
— Ano, krowy do niego z paru powiatów sprowadzają, a dla byka to kaszka z mlekiem. Od świtu do nocy haruje, a Owczarek tylko pieniądze od każdego romansu zgarnia.

Ach, tak — gwizdnął przez zęby inspektor — Ha, to niedobrze. Byk nie zameldowany jako zakład pracy, licencji na pokrywanie też zapewne nie ma, do Ubezpieczalni, oczywiście, niezgłoszony, a dochody z jego działalności zaraz obliczymy...

Nie podobna jednak było obliczyć. Palców u rąk i nóg Owczarkowi, gospodyni i jej dzieciom nie starczyło. Nawet w przybliżeniu byczej roboty nie potrafili określić.

Zniechęcony inspektor machnął ręką.
— No — powiedział — przeszłość, widzę, trzeba darować, ale od dnia dzisiejszego, obywatelu Owczarek, praca byka musi być dokładnie kontrolowana i re-je-stro-wana. Rozumiecie, dla celów urzędowych. Ja po pewnym czasie przyjadę i sprawdzę.

Gdy inspektor po upływie kwartału zajrzał do Belchowa i zajechał do Owczarka, uderzyła go ponura mina chłopca.
— Ol — krzyknął inspektor — napewno nie liczyliście!

Owczarek wrzucił ramionami.
— Nie było czego liczyć — stwierdził zimno — Ani razu.
— Co takiego? Przez kwartał? Dlaczego?
— Ano jak się byk dowiedział, że jest urzędnikiem, to przestał zupełnie pracować.

E. TAM

Marynarka wojenna USA składa wizyty... w obcych portach



MARYNARKA — STRÓJ WIZYTOWY



szec głos o timbrze syreny Straży Ognio-

wej:
— Ja, po kominkach? Boga ty chyba w sercu nie masz! Wstąpiłam tylko na chwilę do Kwapiszewskiej, pożyczę sítko!

— I przez to sítko przepuszczaliście przez pół dnia kilka ton plotek?

— Plotek? Ach, co za drań! Po prostu — Janusz!

Kiedy Skowronek wrócił wreszcie do mnie do pokoju, z kuchni rozległ się rozżalony śpiew: „Jako od wichru krzew polamany tak się duszyczka stargala“...

— Wziąłem, psiałość, swoją starą na tę „Halke“ — wyjaśnił zmieszany Skowronek. — Teraz mam, psiakrew, co dzień operę w domu...

TEMPO

Elektryczność, wiadomo, dobra rzecz. Przekręca się kontakt, pstryk i już wód działa. Gorzej jest z administracją, od tego prądu. Ta nie działa tak szybko, jak prąd.

W początkach grudnia — w związku ze zmianą mieszkań — zgłosiłem do Elektrowni Miejskiej w Łodzi podanie o przepisaniu licznika i zastosowanie taryfy ulgowej. (To ostatnie z załącznikami: świadectwo zamieszkania, szczepienia antydurowego, zaświadczenie pracodawcy itd.). Podanie o przepisaniu zatwierdzono, taryfę ulgową obiecano zastosować.

W końcu stycznia zgłosiłem się do mnie inkasent Elektrowni. Obliczył ilość „przepracowanych“ kilowatów, rachując je po 15 złotych „sztuka“. — A taryfa ulgowa dla pracujących? — zapytałem — To pan musi zatwierdzić w administracji Elektrowni — odparł inkasent — Już zatwierdziłem w początkach grudnia. — Być może, ale administracja jeszcze nie zatwierdziła.

Dwa miesiące. Oczywiście, że administracja nie działa tak szybko jak prąd. Ona ma swoje „tempo“. Tępo, bardzo tępo.

E. TAM

W związku z projektowaną „współpracą“ armii Sephulisa z armią turecką.



SZTAB GRECKO-TURECKI

Przebudowa starych i wznoszenie nowych szkół w Związkach Zawodowych

Najbliższe zadania Wydziału Oświaty

Wydział Oświaty Zarządu Miejskiego przewiduje w ciągu roku bieżącego realizację szeregu interesujących planów, które przyczynią się w wielkiej mierze do pomyślnego rozwoju szkolnictwa naszego miasta.

Pierwszym z nich jest dalsze prowadzenie robót budowlanych na Karolewie, rozpoczętych w ubiegłym roku. W ciągu roku bieżącego wzniesiony ma być budynek w stanie surowym. Obecna szkoła na Karolewie, mieszcząca się przy ulicy Podróźnicznej Nr 67 jest całkowicie niedostosowana do potrzeb szkolnych, poza tym zaś posiada lokal za szczyt, gdyż w 6-ciu izbach uczy się w pełnych dwunastu klasach 600 dzieci. Skutkiem tego praca dzieci szkolnych na Karolewie odbywa się w niezwykle uciążliwych warunkach.

Sprawa budynków szkolnych dla dzieci śródmieścia jest specjalnie palącą. Szkoły w centrum mieszczą się w budynkach mieszkalnych, co zarówno ze względów sanitarnych, jak i dydaktyczno-wychowawczych utrudnia normalną pracę. Przeciętnie w śródmieściu wy pada 67 dzieci na jedną izbę lekcyjną i stan ten paraliżuje należytą rozbudowę ośmioletniej szkoły podstawowej.

Realnym załatwieniem tej palącej kwestii będzie rozpoczęcie budowy nowego gmachu szkolnego w śródmieściu, przy ul. Wólczajskiej Nr 166.

Trzecim projektem jest przebudowa czterech budynków, znajdujących się na Stokach, na potrzeby szkolne. Obecnie upatrzone budynki znajdują się przy ul. Wólczajskiej Nr 166.

Przemysł wełniany walczy o pierwszeństwo

Wśród tkaczy pracujących na 2 krosnach kortowych w PZPW Nr 1 najlepsze rezultaty osiągnęli: Kossakowski Jan (156,2 proc.) i Skoniecki Stanisław (152,1 proc.).

W PZPW Nr 2 wyróżnili się: Owczarek Józef (156,8 proc.) Linzewski Władysław (154,5 proc.), Wajngertner Bernard (152,6 proc.) i Ogiński Jan (141,4 proc.).

W PZPB Nr 35 czołowe miejsca zajęli: Magier Władysław (149,6 proc.), Grzybowski Jan (148,2 proc.) i Zakrzewski Jan (147,8 proc.), a w PZPW Nr 36 Pawlak Jan (160 proc.), Cynkier Roman (160 proc.) Bednarek Józef (159 proc.), Broks Władysław (159 proc.), Kibler Ignacy (158 proc.), Kachelski Roman (158,2 proc.) i Łuczak Zygmunt (157,1 proc.).

W PZPW Nr 38 pierwsze miejsce zajął Wojcik Kazimierz (160 proc.), a drugie Mileczak Feliks (157,7 proc.).

Znaczna poprawa stanu szpitalnictwa

Wyżywienie dobre — łóżek pod dostatkiem — nie brak lekarstw

Jeszcze dwa lata temu w szpitalnictwie łódzkim panowało wiele braków i niedociągnięć. Szpitali było nie wiele, jeszcze mniej łóżek, zaprowiantowanie chorych poważnie szwankowało. Szpitale dostarczały chorym pożywienia w wysokości zaledwie 75 procent wymaganej wartości kalorycznej. Jednak najsmutniej przedstawiała się zaopatrzenie w medykamenty. Brak było nawet jodyny i wody utlenionej.

W ostatnich miesiącach 1947 roku i w początkach stycznia br. notujemy znaczną poprawę w odcinku łódzkiego szpitalnictwa. Łóżek w szpitalach łódzkich posiadamy już pod dostatkiem. W IV kwartale 1947 roku tylko 88 proc. łóżek było zajętych przez chorych.

Od drugiej połowy 1947 roku zaprowiantowanie chorych jest dobre. Otrzymują oni pożywienie o wymaganej wartości kalorycznej, a mianowicie kakao, mleko i owoce.

Wreszcie największy bodajże postęp nastąpił w dziedzinie zaopatrzenia szpitali w leki. Niedawno zreorganizowana Apteka Miejska wydała szpitalom łódzkim leków na sumę 12 milionów 96-ciu tysięcy złotych. Innym instytucjom miejskim Apteka Miejska w Łodzi wydała leków na sumę 650 tys. złotych.

Kto może złożyć zeznanie w sprawie tych zbrodniarzy wojennych

Określona Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Łodzi komunikuje, że w sprawie zbrodni wojennych, które zostały ujęte i mają być wydane władzom polskim:

Karlheuser Peter, ur. 25. 10. 1909 r. był pracownikiem Gestapo w Łodzi od 1. 4. 1941 r. Brał czynny udział w „Kampfgruppe Reinefahrt”. Zamieszkiwał przy ul. Anstadta Nr 3. Ithorg Heinrich ur. 19. 11. 1904 r. był pracownikiem Gestapo Łódzkiego na stanowisku Polizeiinspektora.

Jentsch Friedrich, ur. 4. 7. 1905 r. był na terenie Łódzkiego Gestapo od pocz. 1941 r. Kriminalsekretar, od 28. 4. 1943 — Kriminalsekretar.

Passia Herbert, ur. 15. 1. 1904 r. pracował w Gestapo Łódzkim jako Kriminalsekretar w Łodzi (1. 4. 1941 — 1. 4. 1943). Potem przeniesiony do Lwowa i Krakowa (1944 r.).

Wszystkie osoby, które mogą złożyć o nich zeznanie proszone są o zgłaszanie się do biura Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Łodzi, pl. Dąbrowskiego 5, pok. 140 (tel. 251-20 w. 29).

Wydział Oświaty Zarządu Miejskiego przewiduje w ciągu roku bieżącego realizację szeregu interesujących planów, które przyczynią się w wielkiej mierze do pomyślnego rozwoju szkolnictwa naszego miasta.

Wydział Farmaceutyczny U. Ł. wzbogacił się o 2 nowe zakłady

Jest faktem niezaprzeczalnym, że młody Uniwersytet Łódzki idzie naprzód, rozwija się i bogaci. W ogromnym postępie jego rozwoju każdy nowy krok jest ważny i godny skrzętnego notowania.

Tym nowym krokiem dzisiaj jest oddanie do użytku studentów Wydziału Farmaceutycznego dwu nowych gmachów. Jeden z nich mieści się przy ul. Lindleya 5, drugi przy ul. Uniwersyteckiej 6. W obu znajdują młodzi farmaceutyci, którzy dotychczas odbywali swoje trud-

Dotychczasowa szkoła na Stokach mieści się w budynku barakowym, gdzie w 7-u izbach mieści się 14-cie oddziałów.

Wzrost w bogatszej szacie zieleni

W miesiącach od października 1947 r. do stycznia br. Wydział Plantacji zasadził drzewami 12 ulic, dalszych 12 ulic Łodzi w okresie zimowym zostało zadrzewionych 319 drzewami, poza tym uzupełniono zadrzewienie wielu innych ulic.

W parkach i na placach publicznych w okresie jesiennym i zimowym 1947-48 zasadzono ogółem, ni mniej ni więcej, tylko 35.357 drzewek.

7 i 5 lat więzienia za okradanie fabryki

Okręgowy Sąd Karny rozpatrywał sprawę Tadeusza Gosławskiego i Wacława Poszepczyńskiego.

Gosławski, jako kierownik Ośrodka Nr 4 Państwowej Fabryki Konfekcyjnej przy ulicy Roosevelta 8, i Poszepczyński, jako magazynier tej samej fabryki, przywłaszczyli sobie 1575 metrów resztek białozłocistych. Ponadto Gosławski ukrył w kasie ogniotrwałej 86 metrów materiału, będącego własnością fabryki.

Sąd pod przewodnictwem sędziego Miętkiewicza uznał winę oskarżonych za udowodnioną i skazał Gosławskiego na 7 lat więzienia i utratę praw publicznych i obywatelskich na 5 lat, a Poszepczyńskiego na 5 lat więzienia i utratę praw na lat 5.

Oskarżała prokurator Maryewska.

5 LAT WIEZIENIA ZAMIAST KARY ŚMIERCI Przed paru miesiącami Okręgowy Sąd Karny skazał na karę śmierci Alfredego Schneidela, który w czasie okupacji należał do SD w Łodzi, Krakowie i Rzeszowie.

Sąd Najwyższy wyrok w tej sprawie uchylił i przekazał do ponownego rozpatrzenia. Wczoraj Alfred Schneidel stanął przed Sądem Okręgowym, który po przeprowadzeniu przewodu skazał Schneidela na 5 lat więzienia i utratę praw na lat 5.

Przewodniczył rozprawie sędzia Gołąb, oskarżał prokurator Kabalski.

Wysyłki Zarządu Miejskiego dla upiększenia naszego miasta

Pierwsze pączki, które pokazały się na drzewach w ogrodach i parkach łódzkich, nasmawiają myśli o zbliżającej się wiosnie 1948 r.

Tej wiosny, dzięki pracom i staraniom Wydziału Plantacji przy Zarządzie Miejskim w Łodzi, miasto nasze przywdzieje bogatszą szatę zieleni niż w latach ubiegłych.

Co usłyszymy przez radio dziś i jutro

Program na NIEDZIELĘ 1 lutego 1948 r. 7.05 Muzyka, 8.00 Dziennik, 8.20 Program dnia, 8.30 Muzyka, 8.50 Pogadanka Związku Rodzin Radiowych, 9.00 Nabożeństwo ze Szczecina, 10.00 „Beczka niezgody” — audycja regionalna, 11.00 (Ł) Program na dziś, 11.03 (Ł) „Na widowni tygodnia”, 11.13 (Ł) Nowe nagrania płyt, 11.40 (Ł) „Pan Inspektor przyszedł” — recenzja Z. Krawczyńskiego, 11.48 (Ł) Chwila muzyki, 11.51 (Ł) Wiad. dla radiowców wygłosi Dyr. Okr. P. R. w Łodzi A. Smiejan, 12.03 (Ł) Poranek symfoniczny dla świata pracy, 13.30 „Miedzy dawnymi i nowymi laty”, 13.40 „Niedziela na wsi”, 14.25 Chwila Bjura Studiów, 14.30 „Wysoka matematyka” — zagadka radiowa, 14.40 „Lekcja śpiewu” — słuchowisko, 15.25 „Z zagadnień wiejskich”, 15.45 Aleksander Fredro felieton, 15.55 Koncert Krakowskiej Orkiestry P. R., 16.35 „U Wujcia Kluczyka na piegiolnie” — 16.55 Audycja dla kobiet, 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie”, 18.15 Aktualności dźwiękowe, 18.35 „Tajemnica piątego piętra” skecz, 18.55 Muzyka, 19.05 „Nowe książki” — felieton, 19.20 Muzyka, 20.00 Dziennik, 20.30 — 20.50 (Ł) Wiad. sport. lok. 20.58 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro, 21.00 „U naszych przyjaciół”, 21.30 „Na muzycznej fali” 22.00 Muzyka taneczna, 22.50 Wiad. sportowe, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.20 Muzyka taneczna, 23.55 Wiad. z ostat. chwili, 24.00 (Ł) Koncert życzeń, 0.30 Muzyka taneczna, 1.00 Zakończ. audycji i Hymn.

Program na PONIEDZIAŁEK 2 lutego 1948 r.

7.05 Muzyka, 8.00 Dziennik, 8.20 Program dnia, 8.30 Muzyka, 9.00 Nabożeństwo z Katowic, 10.00 „Słaskie szkubaczki” — audycja regionalna, 11.00 (Ł) Program na dziś, 11.03 (Ł) Reportaż dźwiękowy ze zjazdu Stronnictwa Ludowego, 11.20 (Ł) „Laureatka nagrody muzycznej m. Łodzi”, 11.43 (Ł) „Zagadki literackie”, 12.03 Poranek symfoniczny (płyty), 13.30 „Epopea stalingradzka” — felieton, 13.45 Audycja dla wsi, 14.25 Muzyka rozrywkowa (płyty), 14.40 „Pocieszne wykwinisnie” — słuchowisko wg komedii Moliera, 15.25 „Z zagadnień wiejskich”, 15.45 Felieton literacki, 15.55 „Melodie operetkowe”, 16.35 „Koszałkowe zapusty” — audycja słowno-muzyczna, 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie”, 18.15 Recital fortepiano wy pianisty węgierskiego Bela Boeszoermenyi Nagy, 18.35 (Ł) „Iglia pani Gurton” — intermedium plebejskie, 18.55 Muzyka, 19.05 Felieton liter., 19.20 Koncert roz., 20.00 Dziennik, 20.30 Muzyka, 20.50 „U naszych przyjaciół” 21.20 (Ł) Humoreska Czechowa pt. „Spudłowali”, 21.30 Koncert symfoniczny, Transmisja z Bratysławy, 22.30 Muzyka taneczna, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Program na jutro, 23.20 Muzyka taneczna, 23.55 Wiad. z ostat. chwili, 24.00 (Ł) Koncert życzeń, 0.30 (Ł) Zakończ. audycji i Hymn.

WABLIKA Wyciędców

Wśród tkaczy pracujących na 8 krosnach w PZPB w Rudzie Pabianickiej pierwsze miejsca zajęli: Sawicka Zenobia (175 proc.) i Wojciechowska Julia (168,1 proc.). Na „szóstkach” uzyskały: Szule Kazimiera (159 proc.) i Rożańska Helena (158 proc.). W przedziałni na 3 stronach wyróżniły się: Nowak Anna (176 proc.) i Kociolek Helena (176 proc.).

W PZPB Nr 1 na „szóstkach” osiągnęły: Osendowska Genowefa (162,5 proc.), Rybak Helena (155,9 proc.) i Seweryniak Józefa (152,3 proc.). We wspólnym zawodnictwie zespołowym wyprzedził Kibler Józef (123,2 proc.) Engla Edwarda (96,9 proc.).

W PZPB Nr 3 w przedziałni pierwsze miejsce zajęły Mazurkiewicz Stanisława (168,8 proc.) i Nowak Janina (168 proc.), a w tkalni (na „ósemkach”) Bogacz Leokadia (178 proc.) a na „szóstkach” Kozakiewicz Sabina (162 proc.). We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził mistrz Tomczak Feliks (137 proc.) Człapińskiego Józefa (128,4 proc.). Salowy Mamrot Józef (120 proc.) Szesta Jana (111,2 proc.) i Buchne Fr. (119 proc.) Bociana Wacława (110 proc.).

W PZPB Nr 4 odznaczył się Dobrowski Jerzy („ósemki” — 150,3 proc.) i Strzelczyk Helena (ósemki—160 proc.).

W PZPB Nr 5 w przedziałni na czoło wysunęły się: Kelner Wanda (178 proc.) i Jensiak Weronika (176 proc.), a w tkalni

ni Frączkowska Jadwiga (179,5 proc.), Grabowska Agnieszka (172 proc.) i Janiak Maria (171,3 proc.).

W PZPB Nr 6 w przedziałni wyróżniły się: Wpóźniak Kazimiera (156,8 proc.) i Gończyk Helena (149,2 proc.), a w tkalni („szóstki”) Szewczyk Stanisława (160,7 proc.) i Nagroda Anna (156 proc.).

W PZPB Nr 7 w przedziałni wyróżniły się Wiewióra Anna (171,9 proc.) i Woźniak Maria (145,8 proc.), a w tkalni Kopacz Fr. (170,4 proc.) i Leszczyńska Stanisława (166,9 proc.).

W PZPB Nr 8 na przedziałni wyróżniły się Pytlewska Maria (188 proc.) i Janiak Aniela (165 proc.) a w tkalni Belowski Kazimierz („szóstki — 186 proc.) i Marciniak Irena („czwórki—171 proc.).

W PZPB Nr 9 czołowe miejsca zajęli: Krzemien Władysława i Ludwiczak Krystyna.

W PZPB w Pabianicach najlepsze wyniki osiągnęły: Boian Józefa (170 proc.) i Rebacz Janina (149 proc.) w tkalni (na „szóstkach”) Zych Sabina (158,7 proc.) oraz (na „czwórki”) Bujnowicz Stanisława (168,4 proc.) i Grabowski Tadeusz (163,1 proc.).

W PZPB Nr 14 wyróżniły się Rogowska Stanisława i Urbańska Stanisława. W PZPB Nr 16 najlepsze wyniki osiągnęły przedkły: Kołkowska Zofia (153 proc.), Kaczorowska Halina (151,5 proc.) i Wachniak Stefania (151 proc.).

Kronika m. Radomska

Niedziela, 1 lutego 1948 r.
Dziś: Ignacego.

Telefony

- 10—Straż Pożarna.
- 13—Pow. Komenda MO.
- 51—Miejski Post. MO.
- 91—Starostwo Powiatowe
- 50—Szpital Powiatowy.
- 11—P. U. B. P.
- 35—PPR.

Szkolenie

księgowych-spółdzielców

Okręg Łódzki Związku Rewizyjnego RP. rozpoczął w jesieni ubiegłego roku przeszkalanie pracowników i władz gminnych spółdzielni z terenu całego województwa łódzkiego.

Szkolenie księgowych rozpoczęło 23 listopada ub. r., na stałych kursach w Grzybkowej Woli koło Łodzi, na których przeszkolenie przejdą wszyscy księgowi gminnych spółdzielni z woj. łódzkiego.

Władze gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska” szkolone są na kursach w Pabianicach w okresie od 11 stycznia do 24 kwietnia br. Na 14 kursach przewiduje się przeszkolenie 560 osób.

Traktory będą wyremontowane jeszcze przed orką wiosenną

W związku ze zbliżającą się w szybkim tempie akcją siewną nasuwa się pytanie: jak będzie z traktorami? Czy nie powtórzy się sytuacja z zeszłego roku, gdy wydajność traktorów była niezwykle niska ze względu na częste

postoje spowodowane naprawami? Otóż, jak się dowiadujemy z Centralnej Technicznej Obsługi Rolnictwa, do połowy marca wszystkie traktory będą wyremontowane i zdane do użytku.

Plan naprawy zimowej traktorów przewidywał remont kapitalny i średni dla 5 tys. traktorów. W grudniu ubiegłego roku plan miesięczny napraw nie został wykonany. Główną przyczyną tego był brak części wymiennych. W chwili obecnej sytuacja zaopatrzenia w części zamienne uległa poważnej zmianie i dlatego też plan styczniowy zostanie wykonany w 100 procentach, mimo, że uległ on znacznemu zwiększeniu. Zwiększenie planów na styczeń, luty i pierwszą dekadę marca ma wyrównać niedobory grudniowe.

W Polsce czynne są obecnie 192 warsztaty TOR. W ciągu stycznia wykonano w Polsce 591 napraw kapitalnych i 912 średnich. Naprawa kapitalna wynosi 350—400 godzin roboczych. Traktor po remoncie badany jest przez kontrolera, a następnie przez rejonowego inspektora, który po wypróbowaniu maszyny plombuje niektóre części i traktor oddawany jest użytkownikowi z gwarancją.

Dzięki wprowadzeniu ostatnio norm czasowych i związanych z tym premii dla pracowników warsztatów poważnie została podniesiona produkcja warsztatów.

Jak już wspomnieliśmy, największą trudnością jest dostarczenie warsztatom odpowiedniej ilości części zamiennych do traktorów. Ostatnio niezależnie od krajowej produkcji tych części zakupiono we Francji z pourowskich zasobów większą partię części wymiennych, co znakomicie przyczyni się do konserwacji posiadanych przez nas maszyn.

Przemysł krajowy dokonał olbrzymich wysiłków, szczególnie Zjednoczenie Silnikowe, — w kierunku produkcji części do traktorów. W tych dniach Zjednoczone huty w Sosnowcu, podległe Centrali Żelaza i Stali w Katowicach, podjęły się wyprodukowania tulejek cylindrowych do traktorów Ford-Ferguson.

W ten sposób około 1300 traktorów z przesyłek UNRRA, które w tej chwili nadają się na szmelc, będzie mogło pracować przy orce jesiennej.

W wielu majątkach państwowych ze względu na łagodną zimę już teraz traktory pracują przy orce. Można powiedzieć, że jedna trzecia robót wiosennych w tych majątkach jest już wykonana. Gorzej przedstawia się sprawa z traktorami użytkowymi przez spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej. Traktory te w większości wypadków w chwili obecnej są używane do transportu. Zdaniem TOR-u od dnia 1 lutego należy zaprzestać używania do transportu wszelkich maszyn zdolnych do uprawy roli. Maszyny te powinny być w ciągu miesiąca lutego poddane naprawom, a by w marcu mogły wziąć udział w akcji siewnej. W żadnym wypadku nie powinny one być przekazywane do naprawy w ostatniej chwili.

Uwaga, rolnicu!

Tylko do 7-go lutego są ważne bony premowe na otręby z 1. stopada i grudnia

Wszystkie placówki spółdzielcze, prowadzące premiowy skup mleka zostały powiadomione, że z dn. 7 lutego br. traci ważność bony premowe na otręby, wydane na listopad i grudzień 1947 roku.

Rolnicy, którzy oddają mleko do mleczarni spółdzielczych na zasadach premiowych, otrzymają oprócz zapłaty gotówkowej — specjalne bony, które u-

pewniają do odbioru w punktach rozdzielczych, przeważnie w młynach — odpowiedniej ilości otrębów. Obecnie wszyscy ci producenci mleka, którzy dotychczas nie odebrali należnych otrębów, winni zrealizować posiadane bony we wskazanym terminie.

Jak podaje wydział mleczarsko-jajczarski „Społem” bony styczniowe tracią swą ważność z dniem 29 lutego rb.

Majątek spółdzielni polskich

oceniany jest na sumę 80 miliardów złotych

Według ostatnich obliczeń 9900 spółdzielni, czyli 85 proc. ogółu spółdzielni polskich objętych jest ubezpieczeniem na łączną sumę 80 miliardów zł. W ciągu roku 1947 wpłynęło do PZUW ze składek ubezpieczeniowych do spół-

dzielności 600 milion. zł. W tymże roku 1947 zgłoszono szkód na sumę 380 milionów zł. Ubezpieczone spółdzielnie uzyskały z tego 250 milionów zł. Szereg spraw jest jeszcze w załatwieniu.

Prawo - wspólnym dobrem obywateli

Doskonał wynik akcji popularyzacji prawa w Radomsku

W Łodzi został zwołany zjazd przewodniczących komisji popularyzacji prawa przy sądach grodzkich w okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie z siedzibą w Łodzi.

Na zjazd ten przybyli również przedstawiciele prokuratury i sądownictwa powszechnego i wojskowego, adwokatury, stronnictw politycznych i związków zawodowych. Omawiano zespólnie w akcji popularyzacji prawa pracy prawników — działaczy magistratury, prokuratury i palestry z pracą prawników administracyjnych. Zagadnienie udziału całego społeczeństwa w walce z przestępczością oraz poruszano działalność komisji popularyzacji prawa na terenie apelacji warszawskiej od maja 1946 r. do dnia 31 grudnia 1947 r. Przy końcu roku 1946 na obszarze apelacji warszawskiej funkcjonowało 26 komisji popularyzacji prawa przy sądach grodzkich, a przy końcu roku bieżącego na ogólną liczbę 69 sądów grodzkich — 66 komisji. Ogółem wygłoszono dotychczas 934 prelekcje, przy czym przodowały pod tym względem komisje w takich miejscowościach, jak Białystok (61 prelekcji), Białą Podlaską (30 prelekcji), Radomsko (42 prelekcje), Warszawa (37 prelekcji).

Prelegentami byli sędziowie, asesory, aplikanci i adwokaci. Ministerstwo Sprawiedliwości zorganizowało kurs dla prelegentów, w którym wzięło udział 57 osób.

W Łodzi odbywa się obecnie kurs dla popularyzatorów prawa z udziałem nauczycieli, młodzieży akademickiej i in. W zakresie pracy wydawniczej tworzona jest obecnie spółdzielnia wydawnicza, która wydawać będzie popularne broszury z dziedziny prawoznawstwa. Rzeczą nową w działalności popularyzacyjnej są poradnie prawne, zorganizowane już przy 6 sądach grodzkich. Działają też liczne koła prawnicze przy sądach oraz periodycznie zwoływane wojewódzkie konferencje porozumiewawcze w zakresie popularyzacji prawa. Konferencje tego rodzaju odbyły się już w Warszawie i Białymstoku.

Na specjalną uwagę zasługiwało sprawozdanie z działalności komisji popularyzacji prawa przy Sądzie Grodzkim w Radomsku. Komisja ta w pracy swojej osiągnęła doskonałe wyniki, przenikając z popularyzacją wiedzy prawni-

czej na wieś, do fabryk i szkół. Współpracowała ona na szeroką skalę ze stronnictwami politycznymi, związkami zawodowymi i organizacjami społecznymi, w pierwszym rzędzie zaś ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej.

Jak Niemcy kradli polskie dzieci

jeszcze przed ich urodzeniem

W łańcuchu zbrodni, popełnionych przez okupanta niemieckiego na narodzie polskim, jedną z najbardziej perfidnych i wstrząsających sumieniem ludzkim, jest rabunek dzieci polskich.

Świadectwem tego postępowania są liczne dokumenty, ujawnione przez Wydział Zagraniczny PCK. Treść jednego z nich, typowego dla tego rodzaju spraw, cytujemy przemilczając jedynie ze zrozumiałych względów nazwiska obywateli polskich, których dziecko padło ofiarą tej zbrodni. Tajny dokument nosi formę listu-rozkazu, skierowanego przez wyższego dowódcę SS i Policji z Norymbergi do kierownictwa okręgu NSDAP w Wurzburgu dnia 15 kwietnia 1944 roku.

„Dotyczy, traktowania dzieci, urodzonych przez cudzoziemskie robotnice w Rzeszy.

Poika (następują dokładne personalia), zamieszkała w obozie polskim w Wurzburgu, przy Zeppelinstrasse spodziewa się dziecka, którego ojcem jest Polak (personalia), zamieszkały w Wurzburgu, w obozie polskim przy Eckstrasse.

Matce nie zezwolono na przerwanie ciąży, ponieważ należy się spodziewać potomstwa wartościowego rasowo. Proszę, aby dziecko to po urodzeniu zabrała narodowo-socjalistyczna opieka społeczna, jako dziecko dobrej rasy. Podpisane SS-Hauptsturmfuehrer...“

Należy nadmienić, że porywanym w ten sposób dzieciom, Niemcy zmieniali nazwiska i w ogóle dane personalne, zacierając całkowicie ślady ich prawdziwego pochodzenia.

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową

Przygody Jasia Wierciniety



© 907

Uf, ciężko!

Zawiąż mi sznurówka!

Już się robi!

Poszło!

Z życia Partii

OGÓLNE ZEBRANIE CZŁONKÓW PPR
w PZPW Nr 4
Dziś o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Katnej 19 odbędzie się ogólne zebranie członków PPR PZPW Nr 4.

ODPRAWA INSTRUKTORÓW I PRELEGEN-TÓW LEWEJ ŚRÓDMIEJSKIEJ

We wtorek 3.2 o godz. 17-ej w lokalu własnym przy ul. Południowej 11 odbędzie się odprawa instruktorów i prelegentów Śródmiejskiej Lewej.

WSPÓLNE ZEBRANIE PPR i PPS

We wtorek 3.2 o godz. 15-ej przy ul. Le-czniczej 8 odbędzie się wspólne zebranie członków PPR i PPS Ubezpieczalni Społecznej.

UWAGA, UCZESTNICZY KURSU KRESPON-DENCYJNEGO LEWEJ ŚRÓDMIEJSKIEJ

Komitet dzielnicowy Śródmieście Lewe przy pomina towarzysom, uczestnikom kursu korespondencyjnego że w środę 4.2 godz. 18-ej odbędzie się w lokalu dzielnicy seminarium. Sławnictwo obowiązkowe.

BALUTY

Dziś odbędą się następujące zebrania kół: o godz. 10-ej „Marysin” i „Reymontów”. O godz. 15-ej Radogoszycz-wies.

UROCZYSTE ZEBRANIE CZŁ. PPR — SZPI-TALA KLINICZNEGO

W poniedziałek 2.2 o godz. 15-ej w lokalu przy ul. Zeromskiego 113 z okazji wręczenia 50 legitymacji PPR odbędzie się uroczyste zebranie członków PPR — Szpitala Klinicznego.

UWAGA, STUDENCI PEPEROWCY WYDZIAŁÓW LEKARSKICH!

We wtorek 3.2 o godz. 20-ej w lokalu świetlicy LK PPR przy ul. Sienkiewicza 49a odbędzie się zebranie kół PPR studentów Wydziałów Lekarskich. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

KOMUNIKAT

Lódzki Komitet PPR zawiadamia, że w dniu 3-go i 4-go lutego br. o godz. 9-ej rano w Wydziale Propagandy odbędzie się II-ga część 3-dniowego Seminarium dla I-szych i II-gich sekretarzy Komitetów dzielnicowych, oraz sekretarzy komitetów fabryk wydziałowych.

Obecność obowiązkowa.

W środę dnia 4 lutego o godz. 9-ej, w świetlicy KW PPR w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 55, odbędzie się odprawa członków sekcji propagandy odpowiedzialnych za szkolenie partyjne.

Obecność obowiązkowa.

OTWARCIE BIBLIOTEKI PRZY ŚWIETLICY KLPPR

W dniu Imienin I-go Sekretarza Komitetu Lódzkiego Polskiej Partii Robotniczej tow. Ignacego Logi-Sowińskiego — Wydział Propagandy KE — otwiera bibliotekę przy świetlicy Komitetu, dostępną dla członków i sympatyków naszej Partii.

Biblioteka posiada bogato wyposażony dział literatury marksistowskiej, materiały pomocnicze do opracowywania zagadnień społecznych, politycznych i gospodarczych, oraz duży wybór klasycznej i współczesnej literatury polskiej

Ofiary

Z okazji imienin I-go Sekretarza Komitetu Lódzkiego Polskiej Partii Robotniczej Tow. IGNACEGO LOGI-SOWIŃSKIEGO na sieroty po poległych PPR-owcach składają:

- | | |
|--|----------|
| 1. Koło PPR przy Ośrodku nr 4 | zł 4.000 |
| 2. Koło PPR przy PZPB nr 2 | „ 2.000 |
| 3. Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego | „ 20.000 |
| 4. Wydział Kobiety Polskiej Partii Robotniczej | „ 15.000 |
| 5. Kom. Dzieln. Górnej Lewej | „ 3.000 |
| 6. Koło PPR przy PZPB nr 14 | „ 1.420 |
| 7. Koło PPR przy PZPB nr 3 | „ 12.080 |
| 8. Pracownicy PPR Dzieln. Widzew | „ 4.000 |
| 9. Koło PPR przy Ośr. Konf. nr. 1 z Dzielnicy Górnej — Lewej | „ 3.460 |
| 10. Pracownicy Dzielnicy Górnej — Prawej | „ 2.000 |
| 11. Koło PPR przy PZPB nr 4 na pomoc dla walczącej Hiszpanii | „ 1.880 |
| Koło PZPB nr 2 | „ 1.000 |
- Peperowcy Komendy Milicji Obywatelskiej m. Łodzi w dniu Imienin I sekretarza Komitetu Lódzkiego PPR tow. I. Logi-Sowińskiego składają Mu wiele serdecznych życzeń i zamiast kwiatów ofiarowują na budowę Komitetu Centralnego PPR w Warszawie zł. 6650.

Z TOW. PRZYJAZNI POLSKO-RADZIECKIEJ

W Towarzystwie Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Łodzi, ul. Piotrkowska 272-b, w lokalu własnym, z dniem 15 lutego br. otwarty zostanie kurs języka rosyjskiego. Zapisy przyjmują się codziennie.

ODCZYT W LIDZE MORSKIEJ

Zarząd Okręgu Lódzkiego Ligi Morskiej komunikuje że w dniu 4. 2. br. o godz. 17-tej w świetlicy Ligi Morskiej Al. Kościuszki 85, zostanie ogłoszony odczyt dla młodzieży członków L. M. przez oficera Marynarki Wojennej inż. Jana Wereszczyńskiego p.t. „Prrowadzenie okrętu na morzu”

Ze sportu



ST. MORITZ (obsł. wł.) — W drugim dniu Igrzysk Olimpijskich reprezentacja hokejowa Polski zmierzyła się z reprezentacją USA, ponosząc najcięższą w historii hokeja polskiego porażkę. Wynik 4:23 brzmi katastrofalnie.

POLACY GRALI LEPIEJ NIZ Z AUSTRIĄ

Ci, którzy nie oglądali spotkania, mogą z wyniku tego wyciągnąć bardzo pesymistyczne wnioski. W rzeczywistości jednak Polacy nie zasłużyli na tak wysoką porażkę. Grali bardzo dobrze, ostro, o dwie klasy lepiej, aniżeli w piątkowym meczu z Austrią. Nie mieli jednak szczęścia. Amerykańscy natomiast ho-

keiści mieli jeden ze swych najlepszych meczów od chwili przyjazdu do Europy.

PRZEBIEG GRY

W pierwszej tercji gra była prowadzona w morderczym tempie. Sytuacje zmieniały się jak w kalejdoskopie. Polacy często strzelali na bramkę Hardinga, ale bramki zdobywali Amerykanie. Co najmniej trzy z pięciu uzyskanych przez USA bramek były dziełem szczęśliwego zbiegu okoliczności.

W drugiej tercji Polacy przeszli na ostrą grę, czego rezultatem było, że po 20 minutach drużyna polska grała w trójkę. Co kilka mi-



Filary olimpijskiej drużyny hokejowej Szwajcarii bracia Duerst, oraz słynny Bibi Tordini, który składał przysięgę olimpijską.

Rozgrywki hokejowe poza oficjalnym programem Igrzysk?

W związku z rozegranym przez Szwajcarię meczu hokejowego z USA i nie respektowanie decyzji Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, ten ostatni wydał następujący komunikat:

- 1) Rozgrywek olimpijskich, toczących się podczas obecnej Olimpiady nie uznać za oficjalne;
- 2) Międzynarodową Ligę Hokejową zdyskwalifikować i nie uznać jej więcej jako międzynarodowej instancji dla kontroli hokeja.

Dziedzic na 38 miejscu w biegu narciarskim na 18 km.



ST. MORITZ (obsł. wł.) W sobotę, przy doskonałych warunkach śnieżnych, rozegrany został bieg na 18 km płaski otwarty i do kombinacji. Walka o czołowe miejsca rozegrała się wyłącznie pomiędzy biegaczami Szwecji, którzy na 84 startujących zawodników zdobyli 3 pierwsze miejsca.

Z Polaków pierwszym był Dziedzic (38 miejsce) w czasie 1:25,33. Krzeptowski zajął 62 miejsce w czasie 1:31,05, Bukowski był 70 w czasie 1:34,17, wreszcie Tajner (76 miejsce) w czasie 1:48.

Norwegia i Szwajcaria zdobywają złote medale

Pierwszy złoty medal olimpijski zdobył Norweg Helgesen, zwyciężając wczoraj w wyścigu lyżwiarzkim na 500 m. Norweg osiągnął doskonały czas, będący nowym rekordem olimpijskim — 43,1 sek.

Drugi złoty medal zdobyła Szwajcaria II, której zespół bobslejowy zdobył w ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce w łącznym czasie 5:29,2, 2) Szwajcaria I — 5:30,4, 3) USA I — 5:35,3.

Czechosłowacja-Szwecja 6:3

Zabrodsky najlepszym graczem na lodowisku

ST. MORITZ (obsł. wł.) — W drugim dniu rozgrywek hokejowych w St. Moritz największym zainteresowaniem cieszył się mecz Czechosłowacja — Szwecja. Czesi zrewanżowali się Szwedom za poniesioną na mistrzostwach świata porażkę i zwyciężyli 6:3. Szwedzi stawiali Czechom zacięły opór we wszystkich trzech tercjach.

Najlepszym graczem na lodowisku był Zabrodsky, któremu Czesi w dużej mierze zawdzięczają zwycięstwo. Zabrodsky zdobył 4 bramki. Pozostałe 2 bramki strzelono przez Konopaska, padły również z jego wypracowania.

U Szwedów najlepiej zagrał bramkarz Jo-

hanson, który obronił niezliczoną ilość strzałów nawet z najbliższej odległości.

SZWAJCARIA — WŁOCHY 16:0
Spotkanie pomiędzy Szwajcarią a Włochami, zakończyło się wysokim zwycięstwem gospodarzy 16:0. Szwajcarzy posiadali dużą przewagę i nie wysilali się zupełnie, aby zapewnić sobie zwycięstwo.

ANGLIA — AUSTRIA 5:4
Po zaciętej i wyrównanej grze w meczu Anglia — Austria zwycięstwo 5:4 odnieśli Anglicy, dla których bramki zdobyli: Bakier 2, Green 1, Cattle 1 i Oxlaj 1. Dla Austrii: Feistricher 1, Ulrich, Juno i Gross.

Dzisiaj i jutro w St. Moritz

NIEDZIELA 1 lutego:
Godz. 9. Dalszy ciąg turnieju hokejowego w trym Polacy spotkają się z Czechosłowacją. godz. 10,30. Jazda szybka na lodzie. Wyścig na 5.000 m. godz. 11. Pieciobój. godz. 14:30 Skoki narciarskie do kombinacji.

PONIEDZIAŁEK 2 lutego:
Godz. 9 Dalszy ciąg turnieju hokejowego. Polska gra z Kanadą. godz. 10. Jazda figurowa na lodzie i bieg zjazdowy. godz. 10:30 Jazda na lodzie 1500 m.

Przykra porażka hokeistów polskich

USA zwycięża 23:4. Bramki dla Polski zdobyli: Burda 2, Czorich i Palus

... któryś z polskich hokeistów wędrował za bandę. W tych warunkach Amerykanie zdobyli 9 bramek, zaś Polacy jedynie jedną.

W ostatniej tercji winę za 9 zainkasowanych przez Polskę bramek ponosi obrona i bramkarz. Z ich karygodnych błędów Amerykanie zdobyli lwia część bramek.

MARCHEWCZYK DWUKROTNIE SPOLICZKOWANY

Amerykanie grali bardzo brutalnie, przeważając nad Polakami siłą fizyczną i wzrostem. Marchewczyk w drugiej tercji został dwukrotnie spoliczkowany przez jednego z Amerykanów. O brutalnej grze Amerykanów niech świadczy fakt, jaki wydarzył się Gasiniewiczowi. Gasiniec uciekał z lodowiska za bandę goniony przez amerykańskiego gangstera, który chciał go znokautować za rzekomy faul popełniony przez Polaka. Gasiniec zdobiał szczęśliwie uciec a Amerykanin po powrocie na lodowisko usunięty został przez sędziego na 5 minut. O mało co sędziego nie pobił również.

AMERYKANIE BYLI ZADOWOLENI — POLACY MNIEJ

Amerykanie po meczu byli b. zadowoleni i oświadczyli, że z Polakami grało im się dobrze. Nasi hokeiści nie podzielali niestety zdania Amerykanów, którzy na lodowisku zachowywali się jak gangsterzy.

15 państw w igrzyskach Związków Zawodowych

WARSZAWA. Federacja Sportowa i Gimnastyczna Francji w oparciu o Francuskie Zw. Zawodowe (CGT) organizuje w dniach 9—17 maja br. w Paryżu Igrzyska sportowe, zakrojone na wielką skalę.

Program igrzysk, które będą „Olimpiadą świata pracy”, obejmuje niemal wszystkie gałęzie sportu oraz liczne konkursy antystyczne.

W igrzyskach wezmą udział reprezentacje 15-tu państw oraz 10 tysięcy francuskiej młodzieży pracującej.

Polska zgłosiła dotąd swój udział w kolarstwie, piłce nożnej i koszykowej. Brany jest również pod uwagę start naszych bokserów.

Igrzyska Związków Zawodowych staną się wielką manifestacją solidarności światowego ruchu zawodowego.

Piłkarze ŁKS-u wychodzą na boisko

Ligowy zespół ŁKS-u rozegra w dniu 2-go lutego pierwsze spotkanie treningowe. W ciągu lutego, o ile warunki atmosferyczne nie ulegną pogorszeniu, drużyna ŁKS-u rozegra kilka spotkań sparingowych. W niedługim czasie spodziewany jest przyjazd do Łodzi trenera węgierskiego, zaangażowanego przez ŁKS.

Z życia MSS

Założenie sekcji motocyklowej

Przy Klubie M.S.S. w Łodzi powstaje sekcja motorowa, która zgłasza swój akces do ŁOZM. Pierwsze zebranie członków zwołuje się w piątek dnia 6 lutego o godz. 15-ej w Komendzie M. O. m. Łodzi ul. St. Jaracza 21. Blizszych informacji i zapisów członków udziela instruktor sportowy w Komendzie M. O. m. Łodzi.

Uwaga automobilistom!

Automobilklub Polski Oddział w Łodzi zawiadamia członków i sympatyków, że lokalny klub przeniesiony został na ul. Kilińskiego 61. Sekretariat klubu czynny jest codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godz. 18 do godz. 20.

Imprezy sportowe w Łodzi

NIEDZIELA:
Boks: sala przy ul. Kilińskiego 2, godz. 11-ta zawody towarzyskie: „Victoria” — Concordia Piotrków.
Zawody pływackie: na piwalni YMCA o godz. 17-ej zawody międzymiastowe harcerzy Pomorza — Łódź.
PONIEDZIAŁEK:
Piłka ręczna: sala YMCA godz. 10-ta dalszy ciąg rozgrywek w koszykówce o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego. Konkurencja męska: TUR II — EKS, konkurencja żeńska: ZRYW — Zjednoczone, konkurencja męska: Zjednoczone — HKS.
Boks: w sali IKP, Ogrodowa 18 o godz. 11-ej odbędzie się towarzyski mecz pomiędzy zespołami Gwiazdy i Szkoły Oficerów Politycz.-Wychowawcz., o tej samej porze w sali Tęczy, Piotrkowska 295 odbędzie się towarzyski spotkanie uczniów szkoły Poligraficznej z uczniami szkoły XII.
Zawody kolarskie: w hali Wimy ŁOZK urządzają zawody na rolkach z udziałem najlepszych łódzkich i poznańskich. Początek imprezy o godz. 17-ej